ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème WTOREK, 20. stycznia 1948 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 20 Janvier 1948 Nr. 16.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C. Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

Pożyteczna praca Mikołajczyka w Stanach Zj. a podstępna robota sanacji i jego wrogów

(Od własnego korespondenta)

Chicago, w styczniu 1948.

St. Mikołajczyk jest w dalszym ciągu nie tylko najwybitniejszą postacią polską w Stanach Zjednoczonych, ale cieszy się niezwykłym poważaniem w kołach politycznych i urzędowych Stanów Zjednoczonych.

Jak to wykazują głosy przesłane do piłsudczykowskiego „Nowego Świata" w Nowym Jorku, nawet czytelnicy tego pisma nie tylko są pełni uznania dla Mikołajczyka, ale są przekonani, że w **danych warunkach nikt ani w przybliżeniu nie mógłby tyle zdziałać dla Polski co St. Mikołajczyk i że fakt ten należy uznać i Mikołajczyka poprzeć, gdyż nakazuje to bezwarunkowo interes Polski i narodu polskiego.**

Inaczej czynią jednak pachołkowie sanacji i piłsudczyków, zjednani już przed wojną różnymi środkami, a zasileni podczas wojny przysłanymi agentami sanacji. Stawiają oni interes swojego obozu **ponad interes narodu i państwa polskiego.** Zepchnięci na dalszy plan przez osobistość tak wpływową i zasłużoną jak St. Mikołajczyk, robią w dalszym ciągu wszystko, by go poniżyć i utrudnić mu jego pracę. A więc oddział Kongresu Polonii z Nowego Jorku, w którym zasiadają ludzie „Nowego Świata", zażądał rewizji umowy Mikołajczyk - Rozmarek w myśl tez sanacji.

Daleko gorzej postępują wychodzące tutaj pisma sanacyjne i piłsudczykowskie. Usiłują one nie tylko w sposób perfidny przeciwstawiać sobie nawzajem przywódców P.S.L. i wygrywać jednego przeciw drugiemu, ale **przekręcają oświadczenia i przemówienia Mikołajczyka w taki sposób, by wyglądały tak, jak ich własne dotychczasowe podszczuwania bezmyślne i demagogiczne.** Skoro Mikołajczyk zamieści w jakimś amerykańskim piśmie artykuł, w którym każde słowo jest przemyślane, pisma sanacyjne i piłsudczykowskie fałszują artykuł, upodobniając go przez „odpowiednie" streszczenie do swoich własnych artykułów.

Piłsudczycy i sanatorzy wiedzą co prawda dobrze, że tylko przy pomocy potężnych przyjaciół przez mądrą i liczącą się z wszelkimi okolicznościami i słowami politykę można coś zdziałać. Zdają też sobie sprawę, że w całym świecie demokratycznym przegrali dawno i stoją w pogardzie, jako faszyści i egoiści a wrogowie demokratycznej polityki Sikorskiego i Mikołajczyka. Lżą więc bezwzględnie Stany Zjedn., W. Brytanię tak samo jak Rosję. Głoszą, że nam pomocy cudzej nie potrzeba i że nie potrzebujemy sobie z niczego nic robić.

Takim podbechtywaniem starają się podburzać opinię polską przeciw Mikołajczykowi, wykorzystując na swój sposób to, co się dzieje w Polsce, aby zakryć własne winy i odpowiedzialności. Fakt, że dla takiego skandalicznego braku wszelkiego poczucia odpowiedzialności W. Brytania i Stany Zjedn. przekreśliły cały tak zwany rząd londyński, nic im nie mówi. Ta nieodpowiedzialna robota jest tutaj tym więcej ułatwiona, że Wychodztwo tutejsze posiada obywatelstwo amerykańskie. W wolnych i demokratycznych stosunkach Stanów Zjednoczonych agenci sanacji i piłsudczyków nie potrzebują się liczyć z niczym, jeżeli nie chcą. Mikołajczyk natomiast musi dobrze rozważyć każde swoje posunięcie, świadom, że wszystko, co robimy i mówimy nie jest bez wpływu na los narodu polskiego, i że trzeba się liczyć z sytuacją Polski, której do Ameryki przecież przenieść nie można.

Jaki ma wpływ wszystko, co robimy i głosimy, to wynika choćby z niedawnego oświadczenia Dymitrowa, że życie przywódcy chłopskiego Petkowa można było uratować tylko, gdyby się pewne czynniki nie były w taki sposób ujęły za nim, jak się to stało. Można potępić takie stanowisko Dymitrowa i można się na nie oburzać, ale trzeba sobie równocześnie zdawać sprawę, że nie wolno nam niczego ani robić ani głosić, co pogorszyłoby los narodu polskiego i najlepszych jego synów w Kraju.

Masy Wychodztwa zdają sobie z tego sprawę, a czyni to przede wszystkim Mikołajczyk, który na przykład w chicagowskim dzienniku „Herald American" tłumaczy Amerykanom stosunki panujące w Polsce i politykę P.S.L. w sposób następujący:

„Pewnego wieczora, bez ostrzeżenia grupa policjantów, uzbrojonych, wyćwiczonych, wykonujących ślepo rozkazy, weszła do waszego domu i was aresztowała".

„Zapytacie o nakaz? Spotka was szyderczy uśmiech. Nakazem ich jest lufa nabitego karabinu, skierowana na was".

„W kieszeni policjanta jest już gotowy wyrok na was, a proces — jeżeli będzie wam wytoczony — będzie tylko fikcją.

W pewnym momencie, jeden z policjantów wyjmie ze swej kieszeni rewolwer, włoży go do waszego biurka, które później otworzy i wyjmie rewolwer, który przed chwilą tam włożył i natychmiast rzuci na was oskarżenie nielegalnego posiadania broni.

Za takie „przestępstwo" czeka was ciężka kara. Członków rodziny, żonę, dzieci i waszych najbliższych przyjaciół zabiorą i tych już może nigdy nie zobaczycie. A gdy wam pozwolą żyć, będziecie ustawicznie terroryzowani i straszeni losem, jaki wasze dzieci i waszą żonę może spotkać. Stajecie się „bandytą", „faszystą" lub też „zdrajcą".

Opisawszy stosunki panujące w Polsce Mikołajczyk oświadcza, co następuje:

„1) Jeżeli ja i moi koledzy postanowiliśmy opuścić Polskę, to po to, by przez mówienie najprzykrzejszej nawet prawdy służyć naszemu narodowi na tej drodze".

„2) By ostrzec wolne narody świata, że to, co dziś jest nieszczęściem naszego kraju, jutro może być dla nich realnym niebezpieczeństwem".

„Proszę mi wierzyć, że nie tylko groźba śmierci zmusiła nas do opuszczenia naszego kraju. Żyć dwa i pół roku w tym systemie, prowadzić tam walkę o wolność człowieka i demokrację, licząc się z tym, że wobec brutalnej przemocy wszystko może skończyć się przegraną, widzieć i patrzyć bezsilnie na to, co się tam działo i dzieje, proszę mi wierzyć — nie jestem ani bohaterem ani tchórzem — że nieraz zdawało mi się, że lepiej umrzeć, aniżeli żyć w tym systemie dyktatury komunistycznej, pełnej gwałtu, zakłamania i nienawiści."

„Dopiero, gdy krwawy system komunistyczny zniszczył wszelkie podstawy istnienia niezależnych organizacyj politycznych, ekonomicznych, społecznych i kulturalnych, gdy ostatnia platforma walki w parlamencie miała być nam odjęta przez usunięcie z parlamentu, a tylko zamknięte mury więzienne miały być świadkami ogłoszenia przez sąd wojskowy wyroków śmierci, z góry wydanych przez komunistów — wydanych w celu napiętnowania nas w oczach narodu jako rzekomych zdrajców i agentów obcego wywiadu i obcego kapitału — zdecydowaliśmy się na wyjazd w przekonaniu, że jako żywi ludzie, niosąc prawdę i ostrzeżenie na świat, lepiej możemy służyć sprawie pokoju, wolności i demokracji".

* * *

W końcu drugiego artykułu, Mikołajczyk opowiada się przeciw trzeciej wojnie światowej, twierdząc, że wojna (za którą oświadcza się otwarcie sanacja), byłaby potworną tragedią nie tylko dla Polski, lecz śmiertelnym ciosem dla całej ludzkości. Mikołajczyk wierzy, że trzeciej wojny można uniknąć.

Takim mądrym stanowiskiem Mikołajczyk jedna tutaj narodowi polskiemu coraz więcej przyjaciół.

Wasz.

★

Mikołajczyk a „Międzynarodowa Unia Chłopska"

WASZYNGTON. — St. Mikołajczyk odbył zebranie z innymi przywódcami Międzynarodowej Unii Chłopskiej w Waszyngtonie.

W zebraniu przywódców chłopskich wzięli udział: Ferenc Nagy, były premier Węgier i przywódca Węgierskiego Stronnictwa Drobnych Posiadaczy; Dr Vladko Macek, były prezes Kroackiej Partii Ludowej; Grigore N. Buzesti, przedstawiciel Rumuńskiego Stronnictwa Ludowego; Dr George Dimitrow, były sekretarz generalny Bułgarskiego Stronnictwa Ludowego i inni.

Następne zebranie zapowiedziano na poniedziałek 19-go stycznia br.

Ameryka dostarczyła Francji towarów za 53 miliony dolarów w 24 dniach

Paryż. — W czasie przemówienia w amerykańskiej Izbie Handlowej w Paryżu, Jefferson Caffery, ambasador amerykański we Francji oświadczył 17. stycznia br., iż Francja otrzymała już tytułem pomocy doraźnej z Ameryki towarów i artykułów pierwszej potrzeby za 53 miliony dolarów. Jest to pomoc udzielona Francji na podstawie ustawy Kongresu amerykańskiego z dn. 17 grudnia 1947 roku.

W ciągu pierwszych 24 dni od wejścia w życie tej ustawy, Francja otrzymała do 10. stycznia br. milion 250 tysięcy ton węgla, wartości 25 milionów 500 tysięcy dolarów; zboża chlebowego 140 tysięcy ton, wartości 18 milionów, 250 tysięcy dolarów; 200 tysięcy ton ropy wartości 4 milionów, 500 tysięcy dolarów, nawozów sztucznych, nasion, tłuszczów, roślin oleistych, bawełny 28 tysięcy ton, ogółem wartości 5 milionów dolarów.

Pogrzeb dzielnego generała w Haubourdin

Haubourdin. — W ub. niedzielę odbył się tutaj uroczysty pogrzeb gen. Damme, którego zwłoki przywieziono z Niemiec. Gen. Damme był najmłodszym generałem francuskim. W czasie ostatniej wojny zasłynął obroną Haubourdin. Na czele 500 żołnierzy francuskich przez kilka dni stawiał czoło niemieckiej dywizji pancernej. Gen. Damme został pochowany na cmentarzu w Haubourdin, gdzie spoczywa dwustu jego żołnierzy.

Powodzenie „Trzeciej Siły"

Paryż. — W gminie podparyskiej, Malakoff, w niedzielnych wyborach uzupełniających, komuniści uzyskali 6.282 głosy i 13 mandatów, tę samą ilość, jaką zdobyli w październiku; na R.P.F. padły 4.284 głosy (9 mandatów, 1 mniej niż w wyborach poprzednich). Trzecia Siła (SFIO, MRP i rad.), która po raz pierwszy wystąpiła z wspólną listą, 2.417 głosów, 5 mandatów, czyli 1 więcej, stracony przez R.P.F.

Znaczenie polityczne wizyty delegacji polskiej w Moskwie

Warszawa. — Korespondent brytyjskiego „Observera" z Warszawy doniósł, iż w zagranicznych kołach dyplomatycznych przywiązuje się do wizyty ministrów polskich w Moskwie duże znaczenie polityczne. Panuje przekonanie, iż poza zagadnieniami rozszerzenia układów handlowych, Cyrankiewicz omawiał w Moskwie plan pomocy Marshalla dla Europy. Polsce potrzebna jest pomoc Ameryki, szczególnie na unowocześnienie urządzeń kopalnianych. Amerykanie gotowi są pono pożyczyć Polsce 20 milionów dol. rocznie przez trzy lata pod warunkiem zwiększenia dostaw węgla dla państw zachodnich.

Polska ma otrzymać 20 milionów dolarów pożyczki na zakup maszyn do kopalń

WASZYNGTON. — W Banku Międzynarodowym rozpatruje się ew. pożyczkę dla Polski w kwocie 20 milionów dolarów i mającą charakter kredytu towarowego. Wedle tego projektu Polska miałaby zamówić w wytwórniach amerykańskich nowoczesne maszyny, do wydobywania węgla, a Bank miałby te zakupy finansować.

Dostawa tych maszyn miałaby być rozłożona na trzy lata. Co rok otrzymywałaby Polska maszyn kopalnianych za 20 milionów dolarów i dostarczenie drugiego, względnie trzeciego eksportu tych maszyn byłoby uzależnione od sposobu wywiązywania się polskiego przemysłu węglowego ze zobowiązań dostaw węgla do „krajów planu Marshalla".

Narady nad zagadnieniami gospodarczymi i społecznymi w Krajowym Komitecie CFTC.

PARYŻ. — Krajowy Komitet C.F.T.C. obradował w Paryżu w ciągu ub. soboty i niedzieli. W sobotę delegaci ustalili „orientację" ruchu. Doktryna jego zostaje niezmieniona lecz metody, środki działania i przenikania muszą być zastosowane do okoliczności i czasów. W tym względzie czynili propozycje delegaci, zwłaszcza górnicy i metalowcy. Chodzi o formę, w jakiej konfederacja przedstawia się robotnikom i sposób, w jaki wciąga ich do akcji zarobkowej i konstruktywnej, ale „nie chodzi o zmianę struktury konfederacji lub wprowadzenie jej na drogi, nie będące drogami tradycyjnymi syndykalizmu chrześcijańskiego", podkreślił sekretarz generalny p. Gaston Tessier.

W niedzielę delegaci dyskutowali nad zagadnieniami cen, zarobków, wyżywienia, produkcji, finansów i planu Marshalla. Przed dyskusją p. Maurice Bouladoux wygłosił exposé o położeniu ogólnym a p. Georges Levard o planie Marshalla. W końcu została uchwalona rezolucja, określająca stanowisko C.F.T.C. wobec wielkich zagadnień chwili bieżącej.

W sprawie zarobków i cen uchwała Rady domaga się m. in.: utrzymania korzyści, przyznanych pracującym; poddania rewizji wysokości potrąceń dla poszczególnych stref płac (abattements de zone); oparcia obliczeń dodatków rodzinnych na rzeczywistych zarobkach robotnika w okręgu paryskim i znacznego podwyższenia tychże dodatków.

★

Szczegóły zastosowania podwyżki płac zostaną ogłoszone we wtorek

PARYŻ. — Premier Robert Schuman odbył w sobotę naradę z wysokimi urzędnikami Ministerstwa Pracy i Finansów w sprawie zastosowania podwyżki zarobków, zarządzonej dekretem z 31. grudnia 1947 r. Obrady z ministrami Finnsów i Pracy odroczono do poniedziałku.

Dokładne wyjaśnienia w sprawie zastosowania podwyżki zostaną podane w okólniku ministerialnym, który ukaże się we wtorek. Mówi się, że okólnik wyznaczy 30% jako najwyższy odsetek podwyżki zarobków, w stosunku do zarobków z 1 listopada 1947 r.

★

Rewizja zarobków w rolnictwie

PARYŻ. — Donoszą, że wszyscy prefekci mają wkrótce otrzymać okólniki w sprawie zwołania posiedzenia komisyj departamentalnych, w skład których wchodzą przedstawiciele robotników rolnych i pracodawców. W porozumieniu z min. Pracy mają następnie zostać ustalone nowe zarobki w rolnictwie, które będą obowiązywać od 1. marca 1948 r.

Min. R. Mayer wrócił do Paryża

Jaki będzie kurs franka eksportowego

PARYŻ. — Francuski min. Finansów i Gospodarstwa Krajowego, René Mayer, po rozmowach z brytyjskim min. Gospodarstwa, Sir Stafford Crippsem, przybył do Paryża w niedzielę.

Oficjalny komunikat nie podaje szczegółowej treści rozmów londyńskich i mówi tylko ogólnikowo o rozpatrzeniu najważniejszych zagadnień.

Z licznych komentarzy prasowych wynika jednak, iż m.i n. była mowa o wartości franka francuskiego dla eksportu. Frank miałby być obliczony wedle kursu 200—250 fr. za dolara. Ostateczne decyzje zależne są od rozmów jakie p. Mendès-France odbywa z osobistościami Banku i Funduszu Międzynarodowego.

Trygve Lie w Paryżu

(Foto: New York Times)

Paryż. — Sekretarz generalny O.N.Z., p. Trygve Lie, odwiedzający stolice europejskie w poszukiwaniu miejsca, w którym mogłoby odbyć się następne zgromadzenie ogólne O. N. Z., zatrzymał się w Paryżu. W razie gdyby wybór p. Trygve Lie padł na Paryż, rząd francuski postawiłby do dyspozycji O.N.Z. pałac Chaillot.

Z Paryża p. Trygve Lie (na zdjęciu z lewej) udaje się do Brukseli i Oslo.

Pierwszy manifest „CGT. - Force Ouvrière"

PARYŻ. — Nowa centrala syndykalna „C.G.T. - Force Ouvrière" ogłosiła pierwszy swój manifest, w którym określa swój program gospodarczy i społeczny.

„Force Ouvrière" domaga się: stabilizacji; zwiększenia produkcji; sprawiedliwego podziału dochodu narodowego. Komunikat mówi dalej: „Republika i warstwa robotnicza są nierozdzielne. Republika może żyć tylko opierając się na warstwie robotniczej. Zarządzenia represyjne przeciwko warstwie robotniczej są naruszeniem demokracji, domagamy się zniesienia ustaw wyjątkowych".

STABILIZACJA JAKO GWARANCJA ZDOLNOŚCI NABYWCZEJ

„Celem naszym pozostaje konsolidacja zdolności nabywczej zarobkujących i podniesienie jej przez zwiększenie produkcji. Warunkiem osiągnięcia tego celu jest zahamowanie zwyżki cen i stabilizacja pieniądza. „Force Ouvrière żąda dlatego: zmniejszenia wydatków cywilnych i wojskowych; reformy podatkowej, gwarantującej równość wobec podatku; uzdrowienia położenia finansowego i monetarnego; racjonowania mięsa dla zapewnienia lepszego wyżywienia po cenach przystępnych."

PLAN MARSHALLA a robotnicy.

Wykonanie planu Marshalla, mówi manifest jest dla nas niezbędne, lecz jest on niemniej konieczny dla gospodarstwa Stanów Zjednoczonych. „Bez pomocy amerykańskiej fabryki nasze byłyby zmuszone stanąć, rozszerzyłoby się bezrobocie, grobiłby brak chleba. Opozycja przeciwko planowi Marshalla jest omyłką, która nie bierze pod uwagę interesów warstwy robotniczej".

MODERNIZACJA WARUNKIEM WYŻSZEJ PRODUKCJI

„Jedynie unowocześnienie sposobu produkcji, może zwiększyć naszą wytwórczość przemysłową i rolniczą. C.G.T. - Force Ouvrière popiera plan unowocześnienia i pomnożenia sprzętu przemysłowego i rolnego, zwany planem Monnet'a i widzi w jego urzeczywistnieniu gwarancję niepodległości i warunek dobrobytu kraju'..

Dochody, podkreśla manifest, powinny być rozdzielane sprawiedliwie a wykonanie wyżej wspomnianego planu powinno zwiększyć wydajność pracy, ułatwiając coraz racjonalniejszą organizację przedsiębiorstw.

C.G.T. - Force Ouvrière będzie dążyć do uwzględnienia powyższych zasad w konwencjach krajowych, których zawarcia domaga się w najbliższym czasie, zgodnie z brzmieniem ustawy.

BELGRAD. — Sąd serbski w Sarajewie skazał na kary śmierci 3 Serbów, w tym księdza i jedną kobietę, pod zarzutem działalności skierowanej przeciwko oddziałom marszałka Tito. Skazani mieli dowodzić grupami oporu, jaki obecnie istnieje w Jugosławii przeciwko reżimowi komunistycznemu.

Komisja Palestyńska bada sytuację

Lake-Success. — Komisja Palestyńska O. N. Z. zapoznała się w sobotę ze sprawozdaniem brytyjskim, z którego wynika, iż w Palestynie od 30 listopada 1947 do 10 stycznia br. było 2 tysiące ofiar.

★

Arabowie zaatakowali znów pogranicze palestyńskie

Jerozolima. — W sobotę znaczny oddział Arabów, który przekroczył granicę syryjsko-palestyńską, zaatakował dwie kolonie żydowskie, podpalając kilka domów. Brytyjskie oddziały pancerne oraz piechota uzbrojona w broń maszynową rozprószyły napastników i wyparły ich poza granice Palestyny. 45 Żydów zostało zabitych.

(Foto: Associated Press)

Abul Khada el Husseini Bey, przywódca ochotników arabskich w Palestynie.

JEROZOLIMA. — W rejonie Hebronu w Palestynie toczą się nowe ciężkie walki. W Jerozolimie Żydzi zaatakowali konwój arabski. W Jaffie był ranny jeden żołnierz brytyjski. Rząd palestyński zawiesił pismo arabskie „Jedność" za ogłoszenie artykułu skreślonego przez cenzurę.

★

Oświadczenie Wysokiego Komisarza w Palestynie

JEROZOLIMA. — Wysoki Komisarz Palestyny, Sir Cunningham oświadczył w sobotę, iż tak długo, dopóki na terenie Palestyny pozostają wojska brytyjskie, tak długo będą przeciwstawiać się one wszelkim napadom zbrojnym, zarówno na Żydów jak i na Arabów, obojętnie, z której by strony pochodziły. Ład i bezpieczeństwo będą nadal zapewnione na terenie Ziemi Świętej dla obu stron, a wszelkie gwałty spotkają się z należnymi represjami sądowymi.

★

Wnuk Weizmanna aresztowany

Jerozolima. — Wnuk Weizmanna, przywódcy Syjonistów żydowskich, Uzi Chaim Weizmann został aresztowany po zgłoszeniu się na komisariat policji brytyjskiej i po przyznaniu się, iż ostrzelał samolot brytyjski ze samolotu będącego własnością „Haganah", gdy przelatywał ponad miastem Kefar-Ezion pomiędzy Hebronem i Jerozolimą.

W Kolumbii częściowy stan wyjątkowy, 30 zabitych, 28 rannych

Bogota. — W kilku stanach Kolumbii rząd ogłosił stan wyjątkowy na skutek walk, do jakich dochodzi z grupami uzbrojonych powstańców. W czasie ostatnich starć padło w sobotę 30 osób, a 28 odniosło rany. Powstańcy usadowili się w jednym z górskich stanów Kolumbii.

Roosevelt zaręczył, że rząd Stanów Zjednoczonych uzna nową granicę zachodnią Polski

Chicago. — Niedawno prasa polska ogłosiła zobowiązania Anglii w formie listu byłego podsekretarza stanu w Foreign Office Sir Alexandra Cadogana do ówczesnego premiera Mikołajczyka. List streszczał poglądy Winstona Churchilla w sprawie granicy polskiej na zachodzie, powzięte „po zasięgnięciu opinii swego rządu".

Obecnie prasa polska w Ameryce ogłasza list prezydenta F. D. Roosevelta w sprawie granicy polskiej na zachodzie.

* * *

„Biały Dom — Waszyngton, 17 listopada 1944 r.

Drogi Panie Premierze,

Miałem stale na myśli zagadnienia, przed którymi Pan stoi w swych staraniach zmierzających do słusznego i trwałego rozwiązania trudności polsko-sowieckich, a w szczególności zapytanie, które Pan sformułował w swym piśmie z 26 października. Zaleciłem ambasadorowi Harrimanowi, by omówił z Panem sprawę Lwowa.

Aczkolwiek wolałbym odłożyć aż do ogólnego rozwiązania powojennego w Europie całe zagadnienie ustosunkowania się Rządu Amerykańskiego do tych spraw, nie mniej doceniam w zupełności Pańskie pilne życzenie otrzymania z jak najmniejszą zwłoką pewnych wskazówek co do stanowiska Rządu Stanów Zjednoczonych. Toteż podaję poniżej w najogólniejszych zarysach zasadnicze stanowisko tego rządu w nadziei, że będzie ono stanowić pewną pomoc dla Pana w jego trudnym zadaniu.

* * *

(1) Rząd Stanów Zjednoczonych opowiada się niedwuznacznie za silnym, wolnym i niepodległym państwem polskim i za nieskrępowanym prawem Narodu Polskiego do urządzenia zgodnie z własną wolą swojego wewnętrznego bytu.

(2) W odniesieniu do przyszłych granic Polski, o ile dojdzie pomiędzy rządami polskim, sowieckim i brytyjskim do wzajemnego porozumienia na temat łącznie z proponowanymi kompensatami kosztem Niemiec na rzecz Polski, to rząd amerykański nie zgłosi ze swej strony zastrzeżeń. Co zaś do gwarantowania przez rząd Stanów Zjednoczonych jakichkolwiek określonych granic, nie wątpię, że Pan zrozumie, iż rząd ten zgodnie ze swą tradycyjną polityką nie może udzielić gwarancji dla żadnych określonych granic. Jak Panu jest wiadome, rząd Stanów Zjednoczonych dokłada starań do stworzenia organizacji bezpieczeństwa światowego, poprzez którą Stany Zjednoczone wraz z innymi państwami uczestnikami przyjmują na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo ogólne, które oczywiście obejmuje nienaruszalność uzgodnionych granic.

(3) Jeżeli Rząd i Naród Polski życzyć sobie będą, w związku z ustanowieniem nowych granic państwa polskiego przesiedlenia mniejszości narodowych na terytorium Polski albo z jej terytorium, to Rząd Stanów Zjednoczonych nie zgłosi zastrzeżeń w tej sprawie i ułatwi w granicach możliwości takie przesiedlenie.

(4) Rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest, pod warunkiem otrzymania pełnomocnictw ustawodawczych, dopomóc w tak szerokiej mierze jak tylko będzie to możliwe do powojennej odbudowy gospodarczej państwa polskiego.

Szczerze oddany,

Franklin D. Roosevelt."

* * *

W ustnym wyjaśnieniu ambasador Harriman dodał, że zobowiązania poparcia Polski przez rząd amerykański w sprawie granic zachodnich jest jak najbardziej pełne i wszechstronne, a sformułowanie w liście prezydenta tylko dlatego jest tak ogólne, że ani konstytucja ani tradycja polityczna amerykańska nie pozwalają władzy wykonawczej iść dalej w dokumentach o charakterze międzynarodowym.

Z listu prezydenta wynika wyraźnie, że **zobowiązał się on poprzeć Polskę w programie granicy zachodniej** tak daleko, jak zaangażują się w tę sprawę Związek Sowiecki, Wielka Brytania i sama Polska.

Podróże członków rządu francuskiego

PARYŻ. — Premier Schuman przebywa w Metzu, gdzie przewodniczy obradom Rady Generalnej dep. Moselle. Min. Zdrowia i Zaludnienia, pani Poinso-Chapuis oraz min. Odbudowy Coty, odwiedzili szpitale w Nantes, St. Nazaire oraz Guérandes. Min. Francji Zamorskiej, Coste-Floret w Algerze reprezentował rząd francuski na pogrzebie hr. Savorgnan de Brazza, żony znanego podróżnika - badacza. Min. Handlu i Przemysłu Lacoste wyjechał do Génissiat, w pobliżu granicy szwajcarskiej, gdzie był obecny przy wypełnianiu wodą i wypróbowaniu części zapory wodnej na Rodanie, która stanowić będzie, po słynnej zaporze w Dniepostroju, największą zaporę w Europie.

* * *

NICEA. — Min. Robót Publicznych, Christian Pineau, w czasie swojej podróży po Lazurowym Brzegu, odwiedził Tende i Brigue, dawniejsze gminy włoskie, obecnie należące do Francji. Ludność witała Ministra okrzykami „Niech żyje Francja".

169 dzieci japońskich zmarło z zimna i głodu

Tokio. — Przewodnicząca Związku Położnych w Japonii oświadczyła w sobotę, iż w ostatnich kilku miesiącach zmarło na skutek zimna i niedostatecznego odzienia oraz braku pożywienia 169 niemowląt. Wszystkie te dzieci były powierzone Związkowi przez rodziców niezamożnych i pozostających bez środków do życia. Związek nie posiada funduszów ani wystarczających środków odżywczych.

Statek norweski najechał na minę, 8 marynarzy utonęło

Ateny. — Statek norweski „Vein - Jarl" o wyporności 2,056 B.R.T. najechał na minę na wodach greckich pomiędzy portami Kalamata i Patra, na Morzu Jońskim. Wypadek zdarzył się koło przylądka Krioneri. 14 marynarzy i 3 oficerów oraz mechanik zostali ocaleni. 8 natomiast marynarzy utonęło.

Burza na kanale La Manche

(Foto: France-Clichés)

Boulogne. — Burza, szalejąca nad kanałem La Manche ogromnie utrudnia żeglugę. Mimo to statki rybackie wypływają na połów ryb.

★

Powódź na Śląsku

WARSZAWA. — Na Śląsku zachodnim wielkie opady deszczowe spowodowały, iż rzeki śląskie Odra i Nyssa wezbrały w niektórych okolicach niepokojąco. Największe niebezpieczeństwo powstało koło Kłodzka, gdzie Nyssa wylała.

Mahatma Gandhi zakończył głodówkę

NOWE DELHI. — Po 5 dniach postu Mahatma Gandhi, 78-letni przywódca hinduski zakończył głodówkę w niedzielę rano, uzyskawszy uprzednio przyjęcie warunków przedstawionych przywódcom Sikhów, Muzułmanów i Hindusów, że odtąd zapanuje pokój i bezpieczeństwo wszystkich narodowości w Hindustanie.

Na podstawie tego układu Hindusi zgodzili się uszanować wolność Muzułmanów żyjących w New-Delhi oraz w innych większych miastach całego Hindustanu i zwrócić 117 meczetów muzułmańskich, które zostały skonfiskowane przez rząd.

Wiadomości krótkie

LONDYN. — Poselstwo Yemenu w Londynie zaprzeczyło wiadomości o zgonie króla tego kraju, jaka rozeszła się przed kilku dniami.

ANTWERPIA. — Amerykański statek transportowy „Simon Bolivar" osiadł na mieliźnie u ujścia Skaldy, w sobotę. Statek przewoził znaczny ładunek pszenicy z Rosario do Antwerpii. Holowniki belgijskie udały się na miejsce wypadku, by ściągnąć statek na wodę.

BOCHUM. — Robotnicy w Bochum i Gelsenkirchen zapowiedzieli strajk na 2. lutego, jako „manifestację przeciwko głodowi".

BERLIN. — Grotewohl, przywódca niemieckiej partii jednościowej socjalistyczno-komunistycznej potępił w przemówieniu wygłoszonym w niedzielę w Berlinie ostatnie postanowienia na konferencji we Frankfurcie i domagał się jedności politycznej i jednego centralnego rządu dla całych Niemiec.

WARSZAWA. — W Katowicach rozpoczął w niedzielę obrady Kongres polskich Związków Chemicznych. Na Kongres przybyło kilka delegacyj zagranicznych, między innymi z Francji, Belgii, Szwecji, Czechosłowacji i Jugosławii.

BELGRAD. — W 6-ciu Republikach, wchodzących do Federacji Związkowej Jugosławii, powołano do życia komitety niesienia pomocy dla partyzantów greckich Markosa.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Przyganiał kocioł garnkowi a sam smoli!"

Cieszy się cała Emigracja czytająca „Narodowca" głosami opinii społecznej wychodźtwa Polskiego, wyrażanymi w tej kolumnie. Swe opinie różni rodacy różnie wypowiadają. Różne też powody skłaniają ich do pisania. Mnie tym razem zdarzył się taki wypadek.

Pracuję z Frankiem. Dobry chłopak z powstania warszawskiego. Strzecha włosów blond przykrywa mu pół twarzy, mocno wyrzeźbionej trudem życia, kiedy schylony nad tokarnią śledzi regularne zżeranie bloku żelaza nożem. Podczas śniadania przez pięć minut czyta po francusku, a ja go poprawiam. Później czytam mu „Narodowca", albo inną jakąś niepodległościową gazetę. Wczoraj była Kaśka Paralus z pierwszego piętra na zabawie u „Demokratów" na Crillon. Zamiast kotyloniu przyniosła „Gazetę Polską". Wiedząc, że tego śmiecia nie lubię, zażartowała po sąsiedzku. Za żart się nie obrażę. Wetknęła mi za drzwi kilka numerów tego kłamstwa. Nazajutrz, przerzucając je, znalazłem artykulik niezdarnie napisany przez „Demokratę", który innych namawia do Polski, a sam trzyma się jak wesz kożucha płatnej posadki we Francji. „Demokrata" ten ogromnie potępiał polskę międzywojenną za politykę „kapitalistyczną", która była powodem naszej nędzy na wychodztwie. Chciałem dokuczyć Frankowi. Kiedy przyszedł czas na czytanie gazety, jednym tchem wyrecytowałem artykuł „Demokraty" oskarżający rządy przedwojenne o zło naszej emigracji. Franek jak piorunem rażony woła: — Co za szmatę czytasz?! — „Gazetę Polską" — odpowiadam spokojnie. Na to otrzymuję cały stek wyzwisk, których nie śmiem napisać, bo wiem, że „Narodowiec" nie lubi stylu realistycznego. Groził mi, że dostanę w gębę, jeśli jeszcze raz ośmielę się z niego zakpić. Należę wprawdzie do narodu, który dźwiękiem trąb, a nie rozlewem krwi zdobywał Jerycho, ale nie zląkłem się tych gróźb, tymbardziej, że Franek mnie ceni i kocha jak przyjaciela. Zażądał jednak stanowczo, bym napisał coś o tym w „Narodowcu" — „pisałeś już o różnych sprawach, podaj i moje zdanie o wychodztwie! „Oto odpowiedź Franka na ckliwe ubolewanie szmatławca gazetopolskiego. Szmatławiec „Gazeta Polska" ma wiedzieć że:

1. Dziś w Polsce jeszcze gorzej, niż za sanacji, bo miliony robotników polskich nie chcą wrócić do kraju. Bo co innego Kraj a co innego niewola komunistyczna. Brak wolności!

2. Sprytni jeszcze i teraz zza żelaznej kurtyny uciekają.

3. Gdyby można było swobodnie wyjeżdżać z Polski, to pozostałby tam chyba sam rząd komunistyczny.

4. W Polsce, gdzie rządzą komuniści, robotnik zarabia gorzej niż w krajach kapitalistycznych.

5. Robotnik i pracujący umysłowo pobiera ją płace głodowe. Stopa życiowa zgotowana przez okrutne sposoby komunistów jest bardzo niska, a rząd chcąc zdobyć dewizy na propagandę zagraniczną, wywozi żywność, której i tak za dużo Polacy nie mają, bo jest proporcjonalnie do zarobków bardzo droga.

Te mniejwięcej zarzuty gwałtowną swą duszą wyrzucił mi w twarz Franek, nakazując, bym je umieścił w „Narodowcu", jako odpowiedź na głupie wywody gazety komunistycznej. Czynię to chętnie — nie dla tego, że Franek mi się podoba, i że się obawiam, by mnie pobił za nie dotrzymane słowo — ale dlatego, że się na nie zgadzam. Są wyrazami zdrowego rozsądku i obrazem „polskiej rzeczywistości" w kraju.

A z tego wszystkiego morał taki dla „Gazety Polskiej": przyganiał kocioł garnkowi — a sam smoli". Nie smól i nie kłam!

St. Chaim C., Paris IV.

Amerykanie zabiegają o utrzymanie baz na Azorach

WASZYNGTON. — Amerykanie przeprowadzają pertraktacje w Lizbonie w sprawie zatrzymania dotychczasowych baz na wyspach azorskich. Dotychczasowy układ wygasł 31 grudnia 1947 roku. Amerykanom chodzi o utrzymanie nielicznego personelu i baz lotniczych, by lotnictwo amerykańskie, udając się do Niemiec i na Morze Śródziemne mogło uzupełniać paliwo oraz przeprowadzać doraźne naprawy.

Amerykanie wycofali ze służby dwa pancerniki

Waszyngton. — Rzecznik amerykańskiej Marynarki Wojennej oświadczył w czwartek, iż Ameryka wycofała ze służby morskiej dwa pancerniki: „New-Jersey" i „Wisconsin". W służbie natomiast pozostały jedynie dwa wielkie pancerniki o 45 tys. ton wyporności: „Iova" i „Missouri".

W kołach Marynarki Wojennej podkreśla się, iż w następstwie braku dostatecznych załóg, sztab marynarki musiał powziąć tę decyzję.

W Indonezji obie strony przyjęły zalecenia Komisji O.N.Z.

BATAWIA. — W sobotę doszło do podpisania układu przez obie strony w Indonezji w sprawie zaprzestania walk na Jawie i na Sumatrze. Zarówno przedstawiciele Holandii, jako też Indonezji zgodzili się z zaleceniami przedstawicieli Komisji O.N.Z.

Na podstawie tej umowy dojdzie w najbliższej przyszłości do stworzenia rządu w Indonezji oraz do podpisania traktatu z Holandią w sprawie tz. Stanów Zjednoczonych Indonezyjskich.

Radio republikańskie z Jogjakarta doniosło, iż rząd republikański godzi się również na poprawki i propozycje polityczno - wojskowe wysunięte przez premiera Holandii Van Bella.

Wolne wybory w Indonezji

Batawia. — W ramach umowy, jaką podpisano w Batawii największe znaczenie polityczne posiada fakt, iż w przeciągu najbliższych 6 miesięcy, to jest w lecie odbędą się w Republice indonezyjskiej wolne wybory. Umowa przewiduje, że w razie trudności okres ten przewlec się może do roku.

Międzynarodowy język

Idea stworzenia języka międzynarodowego, który by umożliwił zbliżenie kulturalne między ludźmi, żyła oddawna w umysłach różnych polityków i dyplomatów. Nawet ludzie prości interesowali się tym zagadnieniem. Liczne próby jakie przedsięwzięto w tym kierunku nie doprowadziły jeszcze do żadnego rezultatu. Obecnie sprawa ta stanęła na porządku dziennym wśród zainteresowanych stowarzyszeń w Ameryce.

Jak wiadomo, najbardziej rozpowszechnionym językiem międzynarodowym w ostatnich czasach, był język „Esperanto" stworzony przez dr. Zamenhofa z Białegostoku w r. 1887.

Język ten nie był jednak pierwszym tego rodzaju językiem. Istniał przed nim inny język t. zw. volapuek, którego autorem był ksiądz katolicki z Konstancji, Schleyier.

Język ten rozpowszechnił się szczególnie w latach 1888 — 1889, kiedy to wychodziło 25 czasopism, redagowanych w tym języku, w różnych częściach świata. I on nie przetrwał długo próby życia. Miejsce jego zajęło Esperanto. Dzisiaj tysiące ludzi w poszczególnych krajach mówi tym językiem, ukazują się setki czasopism, jednak język ten nie zadawala jeszcze wielu ludzi. Przeciwnicy twierdzą, że język ten należy gruntownie zreorganizować, dokonać pewnych zmian w doborze słownictwa i ulepszeń gramatyki.

W ostatnich czasach uczeni i badacze języków, czyli tak zwani lingwiści, zajęli się opracowaniem nowego międzynarodowego języka „Iala" (skrót od słów angielskich: International Auxiliary Language Association) i w tej to sprawie utworzyli Międzynarodową Organizację. Na członków wspomnianej organizacji zaproszono przedstawicieli uniwersytetów poszczególnych Państw, znanych lingwistów. Na czele „Iali" stoi obecnie znany francuski lingwista prof. A. Martinet, członek Sorbony.

Jaki będzie los tego nowego tworu językowego, trudno przewidzieć. Sprawa bowiem nie jest tak łatwa, jak się wydaje. Każdy nowy twór życia stworzony przez ludzi musi długi czas dojrzewać, zanim się przyjmie ostatecznie.

Mimo wszystko nie traćmy nadziei. Pomocniczy język międzynarodowy na pewno kiedyś powstanie, a powszechne jego użycie będzie największym dobrodziejstwem ludzkości. *P. G.*

Z walk między Arabami i Żydami w Palestynie

(Foto: New York Times)
Kombatant arabski na granicy syryjskiej

W piątek zginęło w Palestynie 20 osób

JEROZOLIMA. — W czasie piątkowych starć żydów z Arabami w różnych miastach Palestyny straciło życie 20 osób, co sprawia, iż liczba ofiar od czasu ogłoszenia podziału Palestyny przez O.N.Z. podniosła się do 828.

Akcja Katolicka we Włoszech protestuje przeciwko gwałtom skrajnych elementów

Rzym. — Zarząd Główny włoskiej Akcji Katolickiej, zebrany pod przewodnictwem p. Veronese, wyraził gorący protest przeciwko gwałtom, których ofiarą padły organizacje i członkowie włoskiej Akcji Katolickiej ze strony skrajnych elementów. Poza tym Zarząd Główny A.K. stwierdził wolę Akcji Katolickiej „bronienia wszystkimi legalnymi środkami, stojącymi do dyspozycji, swego prawa do egzystencji i do akcji apostolskiej". (C.I.C.)

Sforza oskarża Albanię

RZYM. — W czasie przemówienia politycznego wygłoszonego w czwartek w Rzymie u dziennikarzy, włoski minister Spraw Zagranicznych Sforza oskarżył Albanię, iż nie tylko uniemożliwia pracę pozostałym na terenie Albanii robotnikom włoskim, ale ich więzi, a nawet kilkunastu z nich zostało już straconych. Minister Sforza oświadczył, iż w 1945 roku Albania sama zwróciła się z prośbą do Włoch, by pozostawiły w Albanii pewną ilość robotników wysoko kwalifikowanych. Gdy chodziło o repatriację tych wszystkich Włochów, którzy oświadczyli się za powrotem do Ojczyzny, wówczas Albania sprzeciwiła się tej akcji. Obecnie, dodał minister Sforza, wielu robotników włoskich znalazło się w więzieniach w następstwie prześladowań i posądzeń o szpiegostwo.

★

RZYM. — W Rzymie w dzielnicy Viminale oraz innych miastach włoskich weterani i inwalidzi z obu wojen demonstrowali, domagając się podniesienia dotychczasowych zasiłków i pensyj, które w obecnym okresie trudności gospodarczych i żywnościowych są niewystarczające.

W krainie wygasłych wulkanów

Kolonie polskie w St. Eloy i Montjoie

(Reportaż własny „Narodowca")

II.

St. Eloy les Mines, w styczniu.

Do najruchliwszych i najżywotniejszych kolonii polskich w Masywie Centralnym należy niewątpliwie St. Eloy les Mines i sąsiadujące Montjoie. Ogólna liczba Polaków na terenie obydwóch miejscowości dochodzi do tysiąca, z czego około 600 mieszka w St. Eloy.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę zagadnienie mieszkaniowe i porównamy z innymi ośrodkami, przyznać musimy, że w St. Eloy les Mines i Montjoie, Polacy mieszkają stosunkowo najlepiej. Zostali oni pomieszczeni w domach kopalnianych, porozrzucaynch małymi grupami w promieniu 5 do 6 kilometrów. Małe te kolonie znajdują się w dolinie St. Eloy i Montjoie oraz na stokach dość stromych gór jak Côte Ferrandon, Côte Buvat, Biolade, Pugual i Bouble. Nieliczni Polacy, ze względu na ostatnio zaostrzony kryzys mieszkaniowy, osiedlili się w pobliskim Montaigu (spolszczonej na Montygę). Mieszkania dostarczone przez kopalnie, są jednak nieco za ciasne, gdyż składają się z dwóch lub trzech pokoi.

Podkreślić również należy, że w St. Eloy, Montjoie a także w sąsiednim Commentry, wnętrza domów robotniczych — szczególnie polskich — są urządzone z wielką troską o wygody i nierzadko spotyka się gustownie i nowocześnie umeblowane mieszkania, czego nie można powiedzieć o innych zagłębiach na Południu, gdzie domy zbudowane na prędce, nie zapewniają tego samopoczucia mieszkańców i konserwacji umeblowania.

W zagłębiu St. Eloy - Montjoie, dzięki stosunkom dość unormalizowanym, mogły powstać drobne polskie samodzielne warsztaty jak piekarnie (2) masarnie (3) zakłady fryzjerskie i kawiarnie. Zakłady te obsługują także klientelę francuską.

Węgiel jedyny w Europie

Praca w miejscowych kopalniach ogranicza się nieomal wyłącznie do wyrębu węgla i stawiania podpór — w przeciwieństwie do innych kopań, gdzie konieczne jest jeszcze bicie chodników i długich przekopów w kamieniu.

Węgiel w zagłębiu St. Eloy - Montjoie występuje zgoła odmiennie aniżeli we wszystkich zagłębiach europejskich. Podczas gdy we Francji północnej, w Anglii, Zagłębiu Ruhry czy na Śląsku, węgiel występuje w postaci długich, ciągnących się po kilkanaście kilometrów warstw, na ogół płaskich, zwanych pokładami, w zagłębiu St. Eloy tworzy on olbrzymi, często kilkaset metrów wysoki, blok jednolity w rodzaju potężnego monolitu, otoczonego skałami bazaltu. Jest to zjawisko geologiczne, obserwowane wyłącznie na terenach powulkanicznych — powstałe na skutek kataklizmów, których widownią była ziemia w pierwszej epoce swego istnienia.

Gdy olbrzymi ten blok węgla zostanie wybrany, kopalnia kończy swą działalność, by rozpocząć budowę kosztownych urządzeń nawierzchnych w innym miejscu, gdzie znajdzie jeden lub kilka monolitów z węglem. Dodać należy, że osobliwe te jednolite bloki węgla są tak olbrzymie, że dostarczają po kilka tysięcy ton węgla dziennie przez kilkadziesiąt lat.

W St. Eloy wybrano dopiero jeden z takich bloków w porzuconej już dziś kopalni. Wybieranie węgla odbywa się 5-metrowymi poziomymi warstwami od dołu i góry, a komory, z których węgiel wybrano, zalewa się wodą zmieszaną z mułem lub zasypuje kamieniami.

Warunki pracy w tutejszym zagłębiu są zatem odmienne od warunków w innych kopalniach — zachorzenia na pylicę są stosunkowo rzadkie. Zarobki górników pod ziemią wynoszą przeciętnie, wraz z ostatnią podwyżką, 580 franków dziennie.

Jeżeli chodzi o zatrudnienie młodzieży żeńskiej, znajduje je ona stosunkowo łatwo w pobliskim Clermont - Ferrand lub stacjach klimatycznych, jako obsługa hotelowa.

Życie kulturalne

Kolonie St. Eloy i Montjoie, mimo że oddalone są od siebie o trzy kilometry, prowadzą samodzielne życie kulturalne i organizacyjne. Przyznać należy, że życie polskie jest tu dość dobrze ujęte w ramy organizacyjne, dzięki ruchliwości miejscowych działaczy z pp. Matysiakiem, Kramarzem, Słowińskim i innymi w St. Eloy, oraz Kopytką, Nowakami, Fujarskim i innymi w Montjoie, na czele. Organizacje polskie zostały założone jednocześnie z przybyciem Polaków, do zagłębia a więc w pierwszych latach po poprzedniej wojnie światowej. Powstały tu drużyny harcerskie, Bractwa Różańcowe, Stowarzyszenia Kobiece, Koła śpiewu, sekcje federacji, stowarzyszenia męskie; wszystkie te zrzeszenia współpracują z komitetami towarzystw, istniejącymi w obydwóch koloniach.

Młodzież w Montjoie posiada klub sportowy „Polonia", który rozgrywa mistrzostwa z poważnymi drużynami francuskimi i w miejscowej lidze piłkarskiej ma niezłą lokatę.

* * *

Osobny rozdział w życiu Polonii zagłębia St. Eloy - Montjoie stanowi szkolnictwo. Dzięki zabiegom miejscowych działaczy, szkoła polska na terenie zagłębia była dość dobrze postawiona i młodzież bez wyjątku zna język polski. Szkolnictwo polskie na terenie zagłębia było do tego stopnia nieodłączną częścią kolonii, że nawet okupacja niemiecka nie była w stanie przeszkodzić polskiemu nauczaniu, które odbywało się jawnie.

Pisząc o szkolnictwie na terenie zagłębia St. Eloy - Montjoie, piszemy, niestety, w czasie przeszłym. Albowiem dziś — w okresie radosnej twórczości polityków — szkoła jest rzeczą, która była...

W Montjoie nauczania podjął się p. Dołęcki, nauczyciel z zawodu, pracujący w kopalni jako górnik. Nauka odbywa się w godzinach pozaszkolnych. W St. Eloy na skutek długiej przerwy w nauczaniu, organizację szkolnictwa polskiego trzeba będzie rozpocząć od nowa; albowiem wszystkie korzyści, osiągnięte przed wojną po żmudnych i długich rokowaniach z dyrekcją kopalni i kuratorium, w latach powojennych zostały zaprzepaszczone przez politykierów pepeerowskie. Organizacje narodowe zabiegają obecnie o wznowienie pełnego nauczania. Oby nastąpiło to jak najrychlej!

Skoro mowa o szkolnictwie, dodać należy, że spośród młodzieży polskiej na terenie zagłębia, kilkunastu ukończyło średnie zakłady naukowe polskie i francuskie. Atoli brak odpowiednio szerokiego rynku pracy na miejscu, nie pozwala jeszcze tej młodzieży na zajęcie stanowisk, które by odpowiadały jej przygotowaniu.

Zagłębie posiada także stałą placówkę duszpasterską, którą prowadził przez kilka lat ks. Krusze a obecnie ks. Kwiatkowski.

Ruch podziemny

Ludność polska zagłębia St. Eloy - Montjoie, dzięki wysokiemu wyrobieniu społecznemu, nie została zaskoczona wydarzeniami wojennymi. Podczas okupacji na terenie zagłębia istniał silny ośrodek polskiego ruchu oporu w wyniku którego w okresie uwalniania Francji, powstał polski samodzielny batalion pod nazwą „Batalion Śląski" P.O.W.N. przy F.F.I., oraz oddział polski przy grupie partyzantów francuskich. Batalion Śląski, po kampanii francuskiej, walczył w ramach II. Korpusu we Włoszech.

Podczas okupacji niemieckiej u górników polskich na terenie zagłębia ukrywało się przed długimi mackami gestapo szereg działaczy polskich z emigracji a przez pewien czas w St. Eloy mieściła się nawet centrala tajnej polskiej misji wojskowej z gen. Kleebergiem na czele. Przez całą wojnę w St. Eloy miał też siedzibę tajny organ opieki nad rodzinami żołnierzy polskich z Francji Południowej, walczących w szeregach W.P. na terenie Anglii i Afryki.

* * *

Polskie zrzeszenia społeczne na terenie zagłębia St. Eloy - Montjoie, które w pierwszych dniach triumfu nowotworów organizacyjnych zajęły stanowisko wyczekujące, przystępują obecnie do wznowienia działalności; rozpoczynają one swe dzieło od naprawienia szkód, wyrządzonych przez politykierstwo. Dysponując kadrami i długoletnim doświadczeniem, szybko odzyskują swój dawny rozmach. Kolonie polskie w St. Eloy i Montjoie stoją w pierwszym szeregu tych ośrodków polskich, które zawsze służyły bezinteresownie sprawie polskiej i przysparzały szacunku imieniowi polskiemu zagranicą.

J. Urban.

Antybrytyjskie i antyamerykańskie demonstracje w Kantonie, 15 rannych

NANKIN. — W Kantonie tłum chiński demonstrował w piątek przed konsulatem brytyjskim. Chińska policja nie interweniowała, a tłum wrogo usposobiony do Brytyjczyków podpalił konsulat i zniszczył wiele wewnętrznych urządzeń. 5 urzędników brytyjskich zostało poważnie poranionych. Tłum udał się następnie spod konsulatu brytyjskiego pod gmach amerykańskiego towarzystwa naftowego „Teksas Oil Company" i usiłował je podpalić. Gdy zjawiła się policja, tłum wycofał się po strzałach ze strony policji. 10 Chińczyków odniosło obrażenia.

Ambasadorowie amerykański i brytyjski złożyli energiczne protesty w Nankinie.

Brak ziemniaków w Anglii

Londyn. — Najbliższe tygodnie będą okresem braku ziemniaków na skalę nie notowaną chyba od dziesiątków lat. Tysiące rodzin otrzymują już teraz tylko część swej oficjalnej racji — 3 funty tygodniowo na osobę. Poza brakiem, spowodowanym nieurodzajem i spożyciem zwiększonym na skutek racjonowania chleba — przyczyn braku ziemniaków szukać należy także w machinacjach „czarnego rynku".

Szereg interpelacji wniesiono w tej sprawie pod adresem ministra wyżywienia; interpelanci zapytują ministra co zamierza uczynić dla dopomożenia zwłaszcza biednym rodzinom, dla których brak ziemniaków jest stosunkowo największym ciosem.

Ześlizg do samolotów o napędzie odrzutowym

Kompania Northrop Aircraft ogłosiła, że ześlizg ten, zaopatrzony w motory o napędzie odrzutowym, osiągnął w Muroc, w Kalifornii szybkość 1.650 km. na godzinę... Doświadczenia dokonano w ramach prób, których wyniki będą zastosowane w samolotach lecących szybciej od głosu.

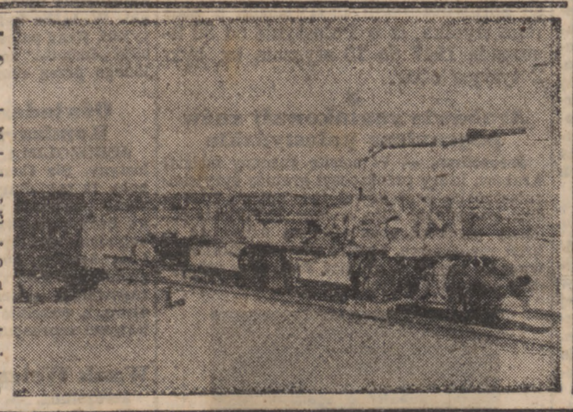

(Foto: Associated Press)

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Attilio Catti, zdobywca najwyższego szczytu górskiego w Afryce Klimandżaro, liczącego ponad 6 tysięcy metrów wysokości, oświadczył, iż nareszcie będzie mógł przemawiać „stamtąd, gdzie granicą stwórca i natura". Istotnie wygłosił przemówienie nadawane przez radio. Postawił na swoim.

■ Coś dla mizantropów, czyli ludzi, którzy nienawidzą innych; niedaleko Wiednia zbudowano maleńki helikopter, noszący nazwę „Heliofly", którego waga nie przekracza 30 kg. Samotnicy znajdą nareszcie towarzystwo bardziej godne w czasie lotów przyjemnościowych. Praktycznie rzecz biorąc — łagodne powietrze, przesycone promieniami słońca. — Może im to wystarczy.

■ Herbert Rasmussen z Chicago poświęcił 13 milionów franków, by zatrzeć wszelkie ślady kradzieży 2 milionów franków, jakie popełnił 20 lat temu. Jak widać, zbrodnia pozostawia plamy na długie lata, których nie zniszczą nawet krocie milionowe. Charakter człowieka, to sprawa nie pieniędzy, ale woli, rozumu i ułożenia instynktów.

■ Celnicy niemieccy rozpoznają przemyt kawy po zapachu. Dlatego porą zimową szmuglerzy na granicy belgijsko - niemieckiej robią lepsze interesy. Sprzyja temu katar oraz wilgotny klimat.

■ Dyplomaci argentyńscy wykorzystywali ostatnio walizy dyplomatyczne do przewożenia osób, które pragnęły wyjechać z Rosji niepostrzeżenie. Władze rosyjskie zaprotestowały bardzo energicznie przeciwko temu nadużywaniu środków dyplomatycznych, oświadczając, iż na przewóz „żywych waliz" nigdy się nie zgodzą.

■ Na dworcu towarowym w Londynie wsiadł do wagonu pocztowego pewien poseł. Ponieważ był to jedyny pociąg, który odchodził do miasta, skąd poseł pochodził, przedstawiciel Izby gmin powołał się na upaństwowienie kolei i podkreślił że, jako rzecznik i obrońca tego upaństwowienia ma prawo jechać nawet wagonem pocztowym. Zawiadowca stacji nie chcąc obrażać przywileju poselskiego o nietykalności, kazał wagon odczepić.

Kiedy wybuchłaby na Bałkanach wojna międzynarodowa...

Znany dziennikarz amerykański, Walter Lippmann, w artykule poświęconym sprawie greckiej, poleca nawiązanie rozmów ostrzegawczych z krajami, o których sądzi się, że są skłonne do uznania rządu partyzanckiego gen. Markosa w Grecji. Pisza on m. in.:

„Rozmowy dyplomatyczne uwypuklą z pewnością jasno, że gdyby Jugosławia i Bułgaria sprzymierzyły się z grupą Markosa i zerwały swoje stosunki z rządem greckim, zatarg grecki przestałby być jedynie wojną domową. **Na Bałkanach wybuchłaby wojna międzynarodowa.** Następstwa jej byłyby naprawdę bardzo poważne"...

„Należało by wytłumaczyć Stalinowi osobiście, że **gdyby pozwolił Ticie na podobny krok** lub gdyby go do niego zachęcał, **zerwałby porozumienie istniejące mimo wszelkich wydarzeń, jakie zaszły.** Użyłby siły wojskowej do najazdu na kraj, który sam uznał jako położony poza rosyjską strefą wpływów."

„Byłoby to doprawdy rzeczą bardzo poważną. **Dotychczas mimo wzrostu napięcia w stosunkach między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Sowieckim, granica wojskowa, wyznaczona w Teheranie i Jałcie, między strefami wpływów sowieckich i mocarstw zachodnich, pozostała nienaruszona".**

Bułgaria zawrze traktaty z Polską, Czechosłowacją, Rosją i Węgrami

Bukareszt. — Przebywający w Bukareszcie premier Bułgarii Dymitrow oświadczył w piątek po podpisaniu sojuszu z Rumunią, iż Bułgaria zawrze w najbliższym czasie traktaty o wzajemnej pomocy i przyjaźni z Polską, Rosją, Czechosłowacją i Węgrami. Celem tych wszystkich sojuszów, powiedział Dymitrow, jest zacieśnienie wspólnoty gospodarczej, politycznej i wojskowej z tymi krajami, które miały i mają Niemców, jako wspólnego wroga. Zdaniem Dymitrowa, walki w Grecji są zagrożeniem pokoju na Bałkanach.

Zgon wybitnego polityka czeskiego

Praga. — Zmarł nagle w wieku 67 lat jeden z najwybitniejszych polityków czeskich z okresu pierwszej republiki czechosłowackiej — b. minister i b. wicepremier rządu czechosłowackiego — Rudolf Bechyne. W roku 1939 minister Bechyne zbiegł przez Polskę i Francję do Anglii, gdzie został powołany na stanowisko pierwszego prezesa czechosłowackiej rady państwowej w Londynie. Minister Bechyne był ponadto znanym dziennikarzem i publicystą.

Czechosłowacja chce nałożyć kary za obrazę obcego państwa

Praga. — Rada Ministrów na wniosek wiceministra Spraw Zagranicznych dr Clementisa ustalić ma formę postępowania karnego wobec tych dziennikarzy i pism, które dopuszczają się obrazy obcego państwa wzgl. jego przedstawicieli.

Minister Sprawiedliwości dr Drtina wystąpił przy tym z wnioskiem, aby 1) przyszła ustawa umożliwiała stosowanie postępowania karnego wobec pism i autorów jedynie w wypadkach, przynoszących szkodę Republice Czechosłowackiej; 2) aby stosowanie powyższej ustawy oparte było na zasadach wzajemności w stosunku do innych państw.

Konferencja 13 narodów w sprawie odszkodowań wojennych

Bruksela. — W dniu 5 lutego br. odbędzie się w Brukseli Międzynarodowa Konferencja 13 narodów w sprawie odszkodowań wojennych. Konferencja ta będzie zwołana z inicjatywy Jugosławii i obejmie te państwa, które walczyły z Niemcami, ale które nie okupują terytorium niemieckiego. Na Konferencji tej miały być omówione sprawy odszkodowań wojennych w formie rozdziału sprzętu fabrycznego oraz mienia niemieckiego dla tych krajów, które dotychczas z tytułu prowadzenia wojny z Niemcami nie otrzymały żadnych odszkodowań.

Na liście krajów zaproszonych przez Jugosławię znajdują się: Albania, Australia, Belgia, Dania, Egipt, Indie, Luksemburg, Norwegia, Nowa Zelandia, Holandia, Czechosłowacja i Południowa Afryka.

6 obrońców w procesie Kruppa aresztowanych za obrazę sądu

NORYMBERGA. — W piątek 6 obrońców niemieckich w procesie w Norymberdze przeciwko 12 dyrektorom Kruppa opuściło demonstracyjnie salę obrad na znak protestu z powodu skreślenia 2 adwokatów niemieckich z listy obrońców Kruppa i jego towarzyszy. Przewodniczący Sądu amerykańskiego nakazał wówczas aresztować owych sześciu adwokatów niemieckich za obrazę sądu i wytoczyć im w poniedziałek sprawę o to.

Bombowce brytyjskie zrzuciły 15 t. bomb na wyspę Helgoland

LONDYN. — Po raz pierwszy od zakończenia wojny, 30 bombowców R.A.F. poprzedzonych przez myśliwce „Mosquitos" przeleciały w nocy nad kanałem, aby bombardować kontynent. Każdy z „Lincoln'ów" i „Lancaster'ów" zrzucił po dwie bomby 2 i półtonowe, po czym dokonał pozornego ataku na dworzec przetokowy w Hainolz pod Hanowerem. Według rzecznika brytyjskiego ministerstwa Lotnictwa, atak ten był generalną próbą wielkich manewrów, które mają się odbyć za kilka tygodni.

Socjaliści niemieccy atakują granicę na Odrze i Nysie

Dłuższy artykuł w sprawie Nadodrza zamieszcza berliński organ SPD „Sozial-Demokrat", usiłując przekonać czytelników, że rezygnacja z terenów położonych na wschód od Odry oznacza całkowitą pauperyzację Niemiec. Z naciskiem wysuwane jest twierdzenie, iż Polska nie jest w stanie zaludnić i zagospodarować swych ziem zachodnich, przy czym powątpiewa się w prawdziwość danych polskich o osiedleniu na tych obszarach 5 milionów Polaków.

„Naród niemiecki — pisze „Sozial-Demokrat" — nie może zrezygnować ze swych obszarów wschodnich, nie przekreślając jednocześnie swego istnienia. Taka rezygnacja oznaczałaby przedłużenie w nieskończoność nędzy milionów Niemców i zepchnęłaby ich definitywnie na poziom „lumpenproletariatu".

Holendrzy wolą ich nie mieć...

Haga. — Ostatnio wydalono z Holandii 17.000 Niemców, wśród nich nawet takich, którzy pożenili się z Holenderkami. Pierwszy transport wysiedlonych przybył już do Lustringen koło Osnabrueck. Wolno im zabrać jedynie stół, krzesło, koc i 2 komplety bielizny.

38) (Ciąg dalszy)

Dodałam jeszcze, że nigdy nie słyszałam, żeby groziło komuś jakiekolwiek niebezpieczeństwo, jeżeli przed ślubem dostanie wózek dziecinny!

— Nie, nie, nie o to chodzi — twierdziła Laurenta. — Ale to takie strasznie krępujące! Czy można pojąć, dlaczego właśnie ja dostałam taki los?

Najchętniej byłaby Laurenta zawiozła ten wózek w najciemniejszą część lasu, żeby go tam zostawić. Ale równocześnie pouczał ją jej wysoce rozwinięty zmysł gospodarczy, że z tak wartościowym przedmiotem nie wolno w podobny sposób postępować, z przedmiotem, który może kiedyś, komuś być użyteczny. Nie, nie było innej rady, bezwarunkowo trzeba ten wózek dziecinny zabrać do domu.

— Jeżeli nie uda nam się schować go gdziekolwiek, — powiedziała Laurenta posępnym tonem, — to... to... Olek nigdy nie przestanie ze mnie kpić.

Że czeka ją ciężki los i ja zdawałam sobie z tego sprawę. Dlatego też zaczęłyśmy obydwie gorączkowo zastanawiać się nad tym, gdzie możnaby ukryć taki sprzęt. Po wielu „tak" i „nie" doszłyśmy nareszcie do wniosku, że małe schowanko na końcu garażu jest jedynym najbardziej odpowiednim miejscem. W czasach, kiedy garaż jeszcze był wozownią, stale wisiała tam uprząż. Teraz to schowanko stało puste.

Na palcach zakradłam się po klucze do garażu i otworzyłam drzwi. Postanowiłyśmy nie zapalać światła, ażeby nie ściągnąć niczyjej uwagi na nasze tajemnicze wyczyny. Ale było o wiele trudniej, niż nam się zdawało, ulokować tam wózek po ciemku.

Niespodziewanie uderzyłam w olbrzymi stos pustych baniek do benzyny, które z rozdzierającym uszy hałasem, zwaliły się na kamienną posadzkę garażu i potoczyły się dalej.

Zdawało mi się, że ten piekielny hałas musiał pobudzić wszystkich mieszkańców w promieniu kilku mil dookoła i z przerażenia krew zamarła mi w żyłach. Hałas wcale nie ustawał, bo bezustannie dalsze bańki po benzynie toczyły się za poprzednimi — widocznie musiał to być ładunek całego wagonu. Obejrzałam się za Laurentą. Zniknęła bez śladu. Po prostu nie było jej. Z zimną krwią puściła mnie i ten nieszczęsny wózek kantem. Teraz dosłyszałam, że ktoś biegnie przez podwórze. Oczywiście, że nie mogłam stać tak bezradnie z wózkiem dziecinnym. Ale już jest tak komicznie urządzone w życiu, że kto raz zaplącze się w rolę, którą uważa za dramatyczną, bezwiednie nadal grać jej nie przestaje. Wlazłam więc w głąb garażu i skryłam się za samochodem, jakgdybym naprawdę miała powody do ukrywania się.

Po krokach poznałam, że musi to być Frigaard. Nie zdawałam sobie sprawy, czy to będzie dla mnie najlepsze, czy też najbardziej przykre rozwiązanie sytuacji. Wszedł, przekręcił kontakt, światło zabłysło, przez chwilę stanął nieruchomy — przypuszczalnie wózek dziecinny, stojący samotnie między bańkami do benzyny pochłonął jego uwagę. Ale to nie mogło długo trwać, aby mnie nie spostrzegł. Gdy w kilka minut później podniosłam wzrok, dojrzałam dość ponurą twarz.

— Na miłosierdzie boskie, cóż pani tu robi? — zapytał.

— Czyż pan nie widzi, że znajduję się w wyjątkowo podłym położeniu? powiedziałam. — Nigdy nie okazuje mi pan najmniejszej sympatii...

— Gdzie są ci inni?

— Ci inni?

— No, tak, albo przynajmniej ten „on"?

— Jaki on?

— Rzecz całkiem naturalna. Przecież nie jest tu pani sama.

— Nie myślę znosić podobnych podejrzeń — powiedziałam i podniosłam się z godnością, chociaż serce ciążyło mi jak ołów, bo zanosiło się na to, że już nigdy nie będziemy mogli dojść do porozumienia.

Ale wiesz, co potem powiedział? Zupełnie niespodziewanie oświadczył:

— Dla czego pani nigdy nie umie być dla mnie miła?

— Ależ to pan nigdy nie jest miły dla mnie — powiedziałam.

— Owszem, ja tak, ale pani nie... — rzekł.

— Nie, to pan jest niemiły — powtórzyłam.

I staliśmy tak, jak dwoje dzieciaków, które się sprzeczają, oboje zupełnie ogłupiali, aż ostatecznie zaczęliśmy się śmiać. A gdy potem wzrok nasz padł na ów wózek, jeszcze bardziejśmy się śmiali. Oczywiście Frigaard wysłuchał całej opowieści o „tajemniczym wózku dziecinnym", czyli o „misterium w garażu". Nic tak dwojga ludzi nie godzi, nie stwarza tak swobodnej sytuacji, jak obopólny, serdeczny śmiech. A ja dotychczas myślałam, że on w ogóle nie potrafi się śmiać!

(Ciąg dalszy nastąpi).

STYCZEŃ
20
Wtorek

Dziś: Fabiana
Jutro: Agnieszki p.
Pojutrze: Wincentego męcz.

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 1.250.—
„ „ 6 miesięcy fr. 650.—
„ „ 3 miesięcy fr. 350.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować: „NARODOWIEC" — LENS (P. de C.).

Echa Dnia

Stare przysłowie polskie: „Każda liszka swój ogon chwali" nie traci nic ze swej żywotności, zwłaszcza gdy się rozważa, jak reagują narody takie, jak Polska i Francja na zagadnienie pomocy ze strony Ameryki.

Obserwatorowie zagraniczni w Warszawie piszą, iż gdy w Sejmie polskim mowa jest o pomocy amerykańskiej, posłowie komunistyczni pienią się w wymyślaniu na „obrzydliwych kapitalistów amerykańskich, którzy nie chcą wspaniałomyślnie dopomóc biedniejszym narodom w strefie wpływów rosyjskich. Padają wówczas zwroty: „zawistny Wuj Sam", „dyktat Wallstreet", „krwiożerczy imperializm amerykański" itp. Oczywiście posłowie przybierają na twarzach kolory swych sztandarów partyjnych, ale radują się gdy z Ameryki przybywają transporty dla sierot i kalek wojennych. A jednak ten „Wuj Sam" ma serce...

W prasie francuskiej znaleźć można nieco inną reakcją posłów i polityków, gdy popierają, czy też ganią politykę współpracy z Amerykanami.

W „Combat" Jean Tixier podkreśla nowy sposób, w jaki przeciwnicy partyjni pragną sobie nawzajem dokuczyć. Z ław komunistycznych grzmią okrzyki „Whysky", „Corned beef", „Chewing - gum" i jak się tam te wszystkie amerykańskie przysmaki nazywają. Druga strona odwdzięcza się pięknym za nadobne i odpowiada na te wszystkie slogany: „Zakąski", „Kawior", „wódka", rubel itd.

Polityka, czyli sztuka kierowania losami narodów obfituje zawsze w żywe momenty, zwłaszcza gdy wchodzą w grę namiętności ludzkie. Nie trzeba zapominać, iż wszelkie te wzajemne złośliwości mają swe źródło w niedomaganiach gospodarczych narodów, które próbują uniezależnić się od wpływów zagranicznych.

Nie ma się co dziwić, iż jeden naród reaguje w ten sposób, a inny inaczej. Wszystkie jednak państwa i wszystkie partie polityczne uciekają się do zachwalania swoich programów, ale nigdy nie są one w stanie same rozwiązać zasadniczych trudności w skali państwowej, nie mówiąc o rozwiązaniach w skali międzynarodowej.

Gen. de Gaulle w La Rochelle

La Rochelle. — Gen. de Gaulle przybędzie do La Rochelle w marcu br. Dokona tutaj odsłonięcia pomnika, wzniesionego ku pamięci p. Vieljeux, burmistrza, członka Ruchu Oporu, rozstrzelanego przez Niemców.

Siły zbrojne Francji

Paryż. — Projekt ustawy o efektywach armii francuskiej, przyjęty na Radzie Ministrów przewiduje, że siły zbrojne Francji będą liczyły ogółem 660.656 ludzi, w czym 36.308 oficerów dla wszystkich trzech gatunków broni. A mianowicie 465.000 ludzi w czym 25.110 oficerów dla armii lądowej; 58.000 ludzi, w czym 4.019 oficerów dla marynarki; 77.374 ludzi, w czym 5.649 oficerów dla lotnictwa; 60.282 ludzi, w czym 1.530 oficerów dla żandarmerii.

Liczby te są o 50.328 mniejsze od figurujących w pierwotnym projekcie.

Nagroda Towarzystwa Zachęty przyznana filmowi „Monsieur Vincent"

Paryż. — „Grand Prix" dla kinematografii francuskiej — nadawana corocznie przez Towarzystwo Zachęty za dzieła sztuki i za produkcję przemysłową — została przyznana w r. 1947 filmowi „Monsieur Vincent" (film opracowany przez czynniki katolickie). (C.I.C.)

(Foto: Associated Press)

Gen. Juin, rezydent generalny Francji w Maroku, przybył na kilkudniowy pobyt do Paryża.

Wieści z Polski

Gdzie znajdują się klejnoty królów polskich

Kraków. — Nieoceniony zbiór historycznych pamiątek narodowych i klejnotów sztuki, nagromadzonych w ciągu wielu stuleci w skarbcu Katedry Wawelskiej w Krakowie, stał się w czasie okupacji niemieckiej przedmiotem złodziejskich apetytów byłego tak zwanego general-gubernatora Franka (powieszonego, jak wiadomo, w Norymberdze). Usiłował on zrabować i wywieźć do Niemiec szereg najcenniejszych przedmiotów złotniczych i paramentów, które jednak zostały już na ogół odnalezione, inne znów odszukano na miejscu, bezpośrednio po ucieczce Franka w bagażach, których nie zdążył wywieźć. Tak więc skarbiec katedralny poniósł stosunkowo niewielkie straty, wśród których najważniejszą pozycję stanowi nie odnaleziony dotąd szczerozłoty kielich z emaliami i drogimi kamieniami. Kielich ten wykonał i ofiarował król polski Zygmunt III, który był jak wiadomo, zdolnym i zamiłowanym złotnikiem.

Wśród wywiezionych, lecz szczęśliwie odebranych zabytków skarbca, wysuwają się na czoło wartością i znaczeniem artystycznym dwie szkatułki średniowieczne, stanowiące z wielu względów osobliwości o charakterze europejskim. Jedna z nich to niezwykle cenna i starożytna szkatułka srebrna w kształcie domku, zdobna bogato wypukłą, w stylu wschodnim, rzeźbą walk rycerzy i zwierząt, postaciami zwierząt po bokach „świętego drzewa" oraz dedykacjami arabskimi.

Zdaniem znawców, skrzyneczka ta, w której niegdyś przechowywano ziemię, nasiąkłą krwią św. Stanisława, jest cennym wyrobem saraceńskim z XII stulecia i powstała prawdopodobnie na Sycylii w okresie, kiedy, po nastaniu tam władztwa normańskiego, krzewiła się jeszcze nadal dawna sztuka saraceńska. Zabytek nasz jest właściwie unikatem światowym, istnieje jeszcze bowiem tylko jedna podobna skrzyneczka w Hiszpanii, lecz skromniejsza i bez figuralnych wyobrażeń. Drogi ten klejnot odzyskano niestety w stanie opłakanym. Grabieżcy niemieccy połamali go i pogięli, dając tym wymowny dowód nowoczesnej niemieckiej kultury.

Druga odzyskana szkatułka, związana tradycjami z osobą polskiej królowej Jadwigi, jest szacownym wyrobem francuskim z połowy XIV wieku. Jest to płaska skrzyneczka z kości słoniowej, pokryta na całej swej powierzchni niezwykle szlachetnymi i delikatnymi płaskorzeźbami, ujętymi w starannie emaliowane okucia. Płaskorzeźby te wyobrażają różne epizody z średniowiecznych romansów rycerskich i pieśni trubadurów. I ta skrzyneczka jest również wielką osobliwością zabytkową, podobnych bowiem okazów zachowało się zaledwie kilka na świecie, polski jednak celuje wśród nich najbardziej artystycznym i delikatnym wykonaniem.

Nadmienić należy, że obie te szkatułki, używane niegdyś, jako relikwiarze, zostały na krótko przed „potopem" szwedzkim ukryte przez kapitułę katedralną, a odszukane zostały dopiero po 230 latach, w czasach kardynała Dunajewskiego.

40-to lecie zgonu Stanisława Wyspiańskiego

KRAKÓW. — W styczniu przypada 40-lecie śmierci Stanisława Wyspiańskiego, wielkiego poety i malarza. Jest on autorem „Wesela", „Wyzwolenia" i „Warszawianki" oraz wielu dramatów o charakterze narodowym.

Huragan nad Wielkopolską

BYDGOSZCZ. — Nad Pomorzem i Śląskiem oraz Kieleckim przeszły groźne burze z deszczem i piorunami. W Toruniu zapaliło się kilka domów, jak również w kilku miasteczkach i wioskach na wybrzeżu bałtyckim. W Częstochowie kilka domów zostało tak zniszczonych, iż nie nadają się do zamieszkania.

Przesiedlenia z województwa krakowskiego

Kraków. — Od 1 stycznia do 30 listopada 1947 r. przesiedlono z woj. krakowskiego do woj. rzeszowskiego 548 rodzin, czyli 1.587 osób, a na Ziemie Odzyskane 9.967 rodzin, składających się z 36.494 osób. Na terenie powiatu nowosądeckiego osiedlono 974 rodziny, obejmujące cyfrę 2.640 osób. Łącznie przesiedlono na wschód i na zachód 40.721 osób — członków 11.489 rodzin.

Sumując wyniki akcji za cały rok 1947 łącznie z miesiącem grudniem, otrzymamy cyfrę 11.834 rodzin, przesiedlonych na ziemie zachodnie i wschodnie z terenu woj. krakowskiego, podczas gdy plan przesiedleńczy za rok ubiegły przewidywał przesiedlenie 12.000 rodzin. W roku 1948 plan przewiduje przesiedlenie 7.000 rodzin na zachód i 2.000 rodzin na wschód.

Wywóz wytworów leśnych

Warszawa. — Spółdzielnia „Las", zajmuje się zbiorem i eksploatacją płodów runa leśnego. W ciągu ub. r. placówki spółdzielni zebrały og. 1.100.000 kg. czarnych jagód, 61.000 kg. malin i jeżyn, 250.000 kg. grzybów, 200.000 kg. ziół leczniczych oraz około 2 milionów kg. kory garbarskiej.

Mimo poważnych trudności transportowych spółdzielnia wysłała w jesieni około 150 ton świeżych jagód do Anglii, resztę zbioru czarnych jagód zużyto na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego, sprzedając je bądź w stanie surowym, bądź też przerabiając na soki i susz w fabrykach państwowych przemysłu spożywczego.

Stracone zbiory po Kasprowiczu

Warszawa. — Prasa warszawska donosi, że z pięknych zbiorów Jana Kasprowicza na Harendzie niewiele pozostało. W czasie okupacji pamiątki po Kasprowiczu zostały zniszczone lub rozkradzione. Ze wspaniałej biblioteki, liczącej 4.400 dzieł ocalało zaledwie 41. Meble, cenne obrazy, rzeźby i pamiątki osobiste przeważnie zaginęły. Spod gruzów przy ul. Stawnej wydobyto jedynie fotografie osobiste, niektóre rysunki, dyplomy oraz gipsową maskę pośmiertną poety.

Rękopisy Kasprowicza spłonęły w czasie pożaru Biblioteki Raczyńskich, gdzie były przechowane.

Raport misji F. A. O. zaleca udzielanie pomocy rolnictwu w Polsce

Warszawa. — Misja FAO przy ONZ, która latem ub. roku bawiła przez sześć tygodni na zaproszenie rządu R.P. w Polsce, ogłosiła ostatnio w Waszyngtonie sprawozdanie z przeprowadzonych w naszym kraju badań.

Członkowie misji ustalili, że rolnictwo w Polsce doznało wskutek spustoszeń wojennych zahamowań, że wyżywienie ludności jeszcze nie jest dostateczne i że szkody zdrowotne, wskutek niedożywiania, są w szczególności wśród dzieci bardzo poważne.

Misja zaleca: 1) przywóz w dużych ilościach materiałów siewnych i nawozów, celem zwiększenia zasiewów wiosennych, 2) ulgi podatkowe dla rolników, celem zwiększenia ich możliwości inwestycyjnych, 3) zwiększenie uwagi na hodowlę bydła i intensyfikację wyrobów drzewnych, celem dostarczenia budulca dla rolnictwa.

Misja FAO podkreśla konieczność udzielenia Polsce krótkoterminowych kredytów zagranicznych, dla umożliwienia realizacji wyżej wysuniętych postulatów.

Prasłowiańszczyzna i Polska pierwotna

Kraków. — Podjęty przez „Wiedzę Powszechną" cykl pol powyższym tytułem pod redakcją znakomitego prehistoryka prof. U.P. dr. Józefa Kostrzewskiego ma podwójne znaczenie. Nie tylko bowiem w sposób łatwy a rzeczowy przedstawia obecny stan wiedzy o naszej przeszłości przedhistorycznej, ale również zaznajamia czytelnika z nie wytrzymującymi krytyki usiłowaniami niemieckiej „pseudonauki", która za wszelką cenę chciała dowieść, że Słowianie przybyli na swe ziemie późno i że wszelkie zdobycze kulturalne przejęli od Germanów. Zespół autorów wydanych do tej pory 9 zeszytów stanowią obok redaktora cyklu, prof. dr. Konrad Jażdżewski, dr. Zdzisław A. Rajewski, dr. Witold Hensel, mgr. Bogdan Kostrzewski.

Komedia walki z pijaństwem

Jedno z pism krajowych pisze:

„Żyjemy pod znakiem walki z alkoholizmem. Z trybuny sejmowej nowocześni Skargowie przepowiadają upadek narodu, jeśli czymprędzej nie ukróci się w Polsce wszechwładnie panującego pijaństwa — źródła wszelkiego zła i rozlicznych zbrodni. Prasa urządza ankiety, w których, jak np. w katowickim „Dzienniku Zachodnim", biorą udział nawet zwolennicy trunków wyskokowych, w chwilach przytomności wypowiadają się — mimo swoich nieodpartych skłonności do alkoholu — przeciwko nadużywaniu wszelakich spirytualij. Gromy ciskane są za pijaństwo i rozpustę z ambon, wychowawczo na młodzież naśladującą starszych usiłuje wpłynąć szkoła. Powstał jednolity front narodowy do walki z zastraszająco szerzącym się złem, na które wszystka dotychczasowa broń okazała się, niestety, niedostateczną. Dlatego słusznie żąda się ostrych, najostrzejszych zarządzeń władz".

Atoli tych zarządzeń władz nie ma, gdyż rząd ma dziesiątki miliardów dochodu z pijaństwa, a o dochody chodzi mu więcej niż o zdrowie narodu — jak przy eksporcie środków żywności.

Ropa naftowa w powiecie biłgorajskim

Na terenie województwa lubelskiego w pow. biłgorajskim we wsi Kocudza odkryto w trzech miejscach występowanie ropy naftowej. Próbne wiercenie przeprowadza grupa naukowców z Instytutu Geologicznego w Krakowie.

Gdańsk będzie miał własny teatr

W Gdańsku ukończono już pierwszy etap prac przy odbudowie sali gdańskiej „Polonii", mieszczącej się przy Al. Rokossowskiego, a przeznaczonej na teatr. Ukończono już prace budowlane i instalacyjne. Zakończenie przebudowy gmachu przewidziane jest na lipiec bież. roku. Koszty przebudowy wyniosły dotychczas milion złotych.

Chcieli go „rozebrać"

Kłodzko. — W dniu 5 bm. w godzinach wieczornych dwaj nieznani osobnicy usiłowali zrabować płaszcz obywatelowi kłodzkiemu Piotrowi Jaremiemu. Spłoszeni przez przechodniów, zbiegli. Ujęci zostali na drugi dzień.

Placówki handlu zagranicznego

Wrocław. — We Wrocławiu powstała nowa placówka handlu zagranicznego, przedsiębiorstwo importu i eksportu pod nazwą „Imroex", której zadaniem jest akwizycja eksportu wyrobów drobnego przemysłu i rzemiosła Ziem Odzyskanych.

Nazwisk właścicieli czy założycieli i kierowników, które byłyby ciekawe nie podano.

Humor krajowy

O DWOCH PROGRAMACH

Na świecie są państwa, mocarstwa i trony
I tysiąc idei — ale dwa programy:
Jeden oszukuje nieuświadomionych,
Drugi uświadamiać chce oszukiwanych.

M. SPIELMAN.

Stawki płac robotników w górnictwie

Poniżej podajemy nowe stawki płac, obowiązujące w górnictwie:

Pod ziemią — Od 1. stycznia 1948

Kategoria	Wskaźnik kwalifikacyjny	Zarobki z premią za regularną pracę: Na godz.	Na dniówkę (7 g. 45)	Zarobki bez premii za regularną pracę: Na godz.	Na dniówkę (7 g. 45)
1	100	65,35	522,85	59,40	475,30
2	110	69,20	553,55	62,90	503,20
3	120	75,50	603,85	68,60	548,95
4	131	82,40	659,20	74,90	599,25
5	143	89,95	719,60	81,75	654,15
6	155	97,50	779,95	88,65	709,05

Powyższe stawki obowiązują dla górników pracujących pod ziemią od 1 stycznia, którzy do tego czasu byli płaceni za dniówkę 8 godz. 15 min. podczas gdy od 1. stycznia są płaceni za 8 godzin.

Robotnicy na wierzchu — Od 1. grudnia 1947.

Kategoria	Wskaźnik kwalifikacyjny	Zarobki z premią za regularną pracę: Na godz.	Na dniówkę (7 g. 45)	Zarobki bez premii za regularną pracę: Na godz.	Na dniówkę (7 g. 45)
1	100	56,05	448,50	50,95	407,75
2	110	58,95	471,75	52,60	428,85
3	120	64,35	514,65	58,50	467,85
4	130	69,70	557,55	63,35	506,85
5	140	75,05	600,40	68,25	545,85
6	150	80,40	643,30	73,10	584,80
7	160	85,75	686,20	78.00	623,80

Min. Finansów i Spraw Gospod. René Mayer

Min. Finansów i Spraw Gospodarczych, René Mayer oraz ambasador Francji w Londynie, p. Massigli przybywają do brytyjskiego ministra Spraw Gospodarczych, Stafford Crippsa, z którym min. Mayer odbył ważne rozmowy o sprawach finansowych i gospodarczych.

(Foto: New York Times)

23 górników straciło życie na skutek wybuchu gazów w kopalni Petite - Rosselle

Forbach. — Liczba zmarłych w następstwie wybuchu gazów w szybie Vuillemin w Petite - Rosselle po dalszych zgonach rannych, wzrosła do 23. Razem zmarło dotychczas dziesięciu rannych. Jedenasty walczy ze śmiercią. Twarz jego, ramiona, tułów i część nóg tworzą jedną straszliwą ranę. Nadzieja uratowania go prawie że nie istnieje. Trudno jest wyleczyć człowieka, gdy rany od poparzeń zajmują ponad 60 procent powierzchni ciała. Nieszczęśliwy ranny jest bardzo młody. Liczy zaledwie 21 lat... Zastrzyki morfiny uśmierzają okropne cierpienia.

Pozostałych rannych lekarze uważają za uratowanych. Leżą nieruchomo, obandażowani od stóp do głów. Dzięki przemywaniu ich ran specjalnym płynem przeciw poparzeniu, t.zw. „plasma" wyszli już ze stadium zatrucia krwi. Przy pomocy penicyliny przezwyciężają stadium zakażenia.

Chwila przemywania ran jest straszna. Ranni wiją się z bólu, tracą przytomność, jęczą i krzyczą. Zabieg jest jednakże konieczny, gdyż inaczej wyzdrowienie byłoby niemożliwe. Niezmiernie ważnym jest obecnie przywrócenie poparzonym estetycznego wyglądu twarzy, rąk, zastąpienie brakującego ciała... Wielkie nadzieje pokłada się w chirurgach angielskich, będących specjalistami w tego rodzaju operacjach.

Do uratowania poparzonych od śmierci dopomógł ów doskonały środek „plasma", sprowadzony natychmiast po katastrofie z Belgii, ponieważ we Francji nie jest fabrykowany. Z Anglii przysłano 96 kg. cennego płynu. — Wkrótce już ci z poparzonych, którzy częściowo wrócili do sił, zostaną przewiezieni do Anglii, gdzie chirurdzy dr. Voore i Mac Indoe podejmą się delikatnych operacyj.

Z ruchu zawodowego

Paryż. — Komitet Wykonawczy Federacji urzędników rozpatrywał na posiedzeniu rządowy plan przegrupowania kategoryj zarobkowych. Plan spotkał się z krytyką.

Tymczasowa Komisja Administracyjna C.G.T. — Force Ouvrière ogłosiła komunikat, w którym oświadcza, że są widoki, iż rokowania toczące się z przedstawicielami syndykatów samodzielnych, doprowadzą za kilka dni do porozumienia.

Federacja syndykalistyczna kolejarzy przyłączyła się do Federacji kolejarzy Force Ouvrière.

Rada krajowa C.F.T.C. zebrała się w sobotę.

Przygody Rafała Pigułki

Aby dziecko uspokoić
Raf się musiał bardzo głowić,
Choć na flecie tak się męczy
Dzieciak ciągle głośno skrzeczy

Potem mleczko Rafał mierzy,
Wówczas dziecko cicho leży —
Lecz pić nie chce — ono przecie
Chce jak tata grać na flecie!

Więc cóż zrobić w takim razie —
Mleko zostawić na gazie?!
Więc Raf — spija mleko białe,
Na flecie gra dziecko małe!

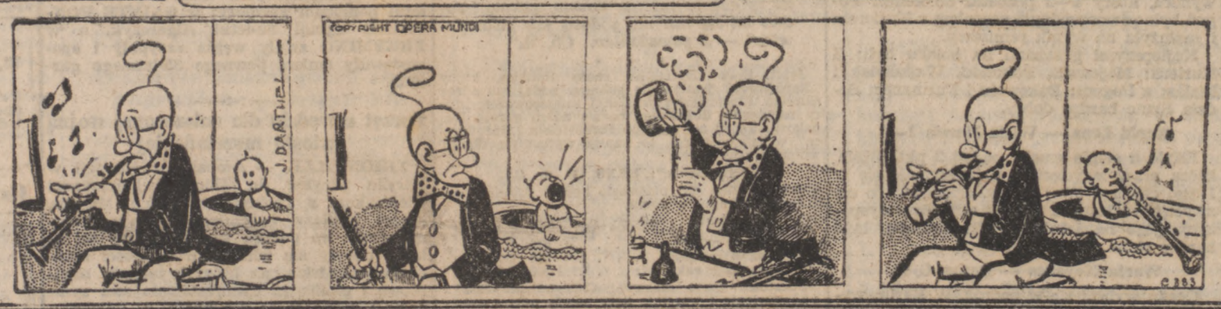

W. T. CHRISTINE

KALIBER 6,35

Powieść sensacyjna

72) (Ciąg dalszy)

— Tak. Wróćmy jednak jeszcze do wypadku Woodsona. Dlaczego twierdzę, że został on zastrzelony przez myśliwego znajdującego się na stanowisku po lewej stronie? Odpowiedź na to więcej niż prosta. Otwór wlotowy kuli położony jest po lewej stronie. Wprawdzie biegły stwierdził, że Woodson mógł po postrzeleniu okręcić się o 180° zanim upadł. Oczywiście że mógł. Mógł również uczynić tysiące innych rzeczy. Ale w tym sęk, że nie uczynił nic. Upadł tak jak stał. Biegły po prostu dał się zasugerować pozostałymi okolicznościami sprawy, z których wynikało, że strzał powinien był paść z prawej strony. Sir Drake pomyślał przez chwilę.

— Słusznie. A teraz, jeśli łaska, kto jest mordercą?

Zapadło milczenie. Pentham żuł cybuszek fajki.

— Tak — odłożył ją nagle energicznym ruchem — teraz przyszedł właściwy czas. — Otóż mordercą jest... wymieniając nazwisko ściszył głos.

— Co? — Sir Drake zerwał się gwałtownie — jak powiedziałeś?

Pentham powtórzył.

Sir Drake odsunąwszy krzesło zaczął biegać nerwowo po gabinecie.

— Absurd! Nonsens! Aby on? Dlaczego miałby to uczynić? W jakim celu?

— Przystanął nad siedzącym nieporuszenie Penthamem. — No, gadaj wreszcie na miłość boską!

— Nie chciałem ci przerywać monologu — odpowiedział flegmatycznie — przede wszystkim uspokój się i siadaj. W ten sposób nie możemy kontynuować rozmowy. A mamy jeszcze kawał roboty do odwalenia, zanim nie wywietrzeje ci ostatni cień wątpliwości z głowy.

Sir Drake zawstydził się swego wybuchu.

— Przepraszam cię, stary. Ale to była rzeczywiście bomba. Mów dalej, co znalazłeś.

Pentham sięgnął po przyniesiony plik dokumentów.

— Dobrze. Rozpatrywać wszystko będziemy we właściwej kolejności. Oto — podał notatkę — odpis z kronik pewnej bardzo szanownej szkoły. Rok 1898. Dwóch studentów nazwiskiem Woodson i Gordon przyłapało ogrodnika noszącego skromne miano Smith na usiłowaniu włamania do kasy szkolnej. Może nawet mieli zamiar puścić go wolno po wymierzeniu ojcowskiej admonicji, jednak w decydującym momencie nadszedł nocny stróż. Tu — podał następny dokument. — Odpis wyroku sądu dla nieletnich dotyczący tego samego nieszczęsnego ogrodnika. Teraz następują udokumentowane etapy jego dalszych kolei życia. Pobyt w zakładzie wychowawczo - poprawczym, gdzie zachowywał się wzorowo, poświęcając się pracy w warsztacie ślusarskim — zamiłowanie zresztą do ślusarki nawiasem mówiąc pozostało mu dotychczas. Przedterminowe zwolnienie z zakładu. Okres pracy w nieistniejącym już dziś przedsiębiorstwie mechanicznym na West End. Teraz następuje tragedia. Ekspedientka również od dawna nie istniejącej kwiaciarni, panna Wells, popełniła samobójstwo zostawiając list do narzeczonego, tegoż Smitha. W liście tym wymienione jest nazwisko uwodziciela, ówczesnego znanego w kołach londyńskich donżuana, mister Woodsona. Śledztwo zostaje umorzone. W jakiś czas później do Woodsona ktoś strzela zza węgła. Sprawcy nie udaje się wykryć. Pewien okres życia naszego Smitha tonie w mroku. Wreszcie widzimy go w Paryżu, jako słuchacza Akademii Medycznej. Jakimi drogami toczyło się w międzyczasie jego życie, nie wiadomo. Nagle olśniewający uśmiech losu. Masz tu notatki ze sprawy prowadzoprzez sir Westley'a. Na biednego studenta spada wskutek śmierci tragicznej nieznanego stryja, który też zapewne nie podejrzywał nawet istnienia niereprezentacyjnego bratanka, zamek w Walii i tytuł. Teraz już wiesz, kim był w późniejszym życiu mały ogrodnik Smith i jakie miał powody, by nienawidzieć Woodsona i sir Gordona?

— Tak — sir Drake przesunął ręką po czole — ale jeżeli chodzi o Worcey'a?

— Przez pewien czas, muszę przyznać szedłem fałszywym śladem. Worcey miał pistolet 6.35 w czasie polowania przy sobie, do którego się nie przyznawał. Grał na zniżkę obu Trustów, tak że był niewątpliwie zainteresowany w śmierci zarówno Woodsona jak Gordona. Poza tym zachowywał się bardzo podejrzanie. Później jednak zdołałem ustalić, że jego rola w tragedii była dość nikła. — Grał na zniżkę Trustów, bo wiedział o nienawiści jaką do siebie żywili obaj prezesi. Oprócz tego Woodson wygadał się coś niecoś o zamierzonych posunięciach wobec Gordona. Worcey kalkulował sobie zupełnie słusznie, że otwarta wojna może wprawdzie zniszczyć Gordona, ale w pierwszej chwili zachwieje również i Niklem. Umyślnie wyznaczył im stanowiska obok siebie, aby ich rozjątrzyć i przyśpieszyć starcie. Nieszczęściem dla niego było, że widział moment strzału.

— Widział?

— Tak. Wystarczyło jednak kilka słów, by mu zamknąć usta. Morderca wiedział o jego grze na zniżkę Stalowego Trustu, wiedział, że ma w kieszeni pistolet, który zabrał panicznie bojąc się wściekłych wilków. Wiedział, bo sam to bezpośrednio przed polowaniem Worcey'owi poradził. Wytłumaczył mu, że kula która zabiła Woodsona, jest kalibru 6.35. Worcey kiedyś strzelał ze swojego rewolweru, zapominając go z wrodzonego niedbalstwa oczyścić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Odpowiedzi Redakcji

D. Vingt-Hanaps (Orne). — Wyjazdy robotników z Polski na pracę zagranicę nie istnieją. Córka przeto nie będzie mogła przyjechać na kontrakt. Sprowadzeniem jej nie będzie się mógł również zająć PCK, gdyż na wyjazd do rodzin we Francji zezwola się tylko dzieciom do lat 14. — Zwrócić się po potrzebne Panu informacje do Konsulatu Gen. R.P., 31, rue Jean Goujon, Paris 8. (48)

R. 100. — Jeśli kara podlegała amnestii, wówczas sprawa zostaje całkowicie umorzona. (49)

Franciszek K. Villers St. Paul. — Adres konsulatu Stanów Zjedn. jest następujący: Consulat Gen. des Etats Unis, 2, rue Gabriel, Paris 8. — Jeśli pożyczka była przeprowadzona w dolarach i dłużnik zobowiązał się piśmiennie i wobec notariusza zwrócić ją w tych samych pieniądzach, jakie otrzymał, wówczas obowiązuje go umowa. Sprawę należy omówić z adwokatem. (50)

Stanisław N. z Belgii. — Miejsca pobytu dzieci polskich z Kraju w Szwajcarii nie znamy. Będzie je mógł Panu wskazać szwajcarski Czerwony Krzyż: Croix Rouge Suisse à Bern (Suisse). (51)

J.N. Zwartberg (Belgia) i J.A. Zwartberg (Belgia). — Zwrócić się do konsulatu R.P. w Brukseli. (52)

Wiersze Czytelników

Do szarej masy ludu

Ot, powiem wam prosto.
Jestem sobie chłopem.
Umiem machać kosą
I wywijać cepem.
Pracuję na roli
Tego się nie wstydzę,
Kiedy tylko czas pozwoli
Orzę czarną skibę.
Czasem biorę pióro,
Bowiem mówiąc szczerze,
Nie chcę, by mnie lada bzdurą
Karmili fałszerze.
Chcąc nas złowić w sidło,
Swoją polityką,
By się tuczyć potem naszym,
I naszą krwawicą.
Do ciebie masa szara,
Idę z tymi słowy,
Krzyknij, mara!
Słoń, co kto może:
Rób porządek w swym podwórku...
I w swej oborze.
Przepędź wydrwigroszów,
Gdzie czarny pieprz rośnie.
Lepszych wówczas zaznasz czasów.
Odetchniesz radośnie.
Zakończą się kłótnie, zwady.
Powróci swoboda,
Przepędź więc agentów zdrady,
Przyjdzie jedność i zgoda.

KOZA Marcin, Chateau Longueville par la Ferté Alais (S. et O.)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Panika w wiosce lotaryńskiej, w której wybuchło 18.000 litrów benzyny

METZ. — Wielki samochód ciężarowy służący do przewozu tranzytowego benzyny z Belgii do Włoch, uległ katastrofie w wiosce Fontoy, oddalonej 25 km. od Metzu. Nastąpił wybuch i po szosie i drogach wiejskich, rozlało się 18.000 litrów paliwa. Płomienie buchnęły na wszystkie strony, niszcząc to, co napotkały na drodze. Gdy niebawem objęły dwie nieruchomości wsi, powstał wśród mieszkańców jej zrozumiały popłoch. W pośpiechu zaczęto opuszczać wioskę, unosząc to, co zabrać i ocalić było można.

Pod wpływem silnego żaru, popękał asfalt szosy. Ściekami ulicznymi i podziemnymi płonąca benzyna dodarła do rzeczki Sensch, na której i ówdzie ukazywać się zaczęły ogniste języczki.

Do gaszenia żywiołu wezwano wszystkie okoliczne straże pożarne, które dopiero po blisko 20 godzinach wytężonej akcji, opanowały sytuację i uchroniły wioskę od zniszczenia. Ofiar w ludziach nie było.

Zginął w kopalni 3 dni po przyjęciu do pracy

LENS. — Trzynasty wypadek śmiertelny zanotowano na szybie 15-tym grupy kopalni Lens w Loos-en-Gohelle. Tragiczną śmiercią zginął, przysypany zwałami węgla, górnik Maurycy Bailleul z Nieppe. Była to trzecia dniówka tragicznie zmarłego. Komisja śledcza zjechała do szybu by przeprowadzić dochodzenia nad przyczyną nieszczęścia.

—:-:—

ROUVROY. — Walne zebranie **Koła b. Wojsk. i Rez. R.P.** odbędzie się 25 bm. o 15 u p. Woźniaka.

MAZINGARBE, szyb 2. — Walne roczne zebranie **Tow. Hodowlanego „Baran"** odbędzie się 28 bm. o godz. 15 u p. Czaji. — Rewizorzy kasy godzinę wcześniej.

HOUDAIN. — Walne zebranie **Bractwa Żywego Różańca** odbędzie się 21 bm. o 10-tej w sali p. Pawłowskiego.

PECQUENCOURT. — (Apel do rodziców). — **Miejscowa Rada Rodzicielska** zwraca się do rodziców dzieci polskich z Pecquencourt-Lemay o poważniejsze podchodzenie do spraw szkolnych. Prosi, by dzieci posyłano regularnie i licznie na naukę języka polskiego, młodzież starszą na kursy wieczorowe.

Rada prosi poza tym, by rodzice częściej i liczniej przychodzili na zebrania Rady Rodzicielskiej i zapoznali się z pracą Rady oraz miejscowym nauczycielem.

Rada prosi o nie lekceważenie tych spraw.

ZARZĄD RADY.

Nuncjusz apostolski przybywa do Północnej Francji

DOUAI. — W połowie b. tygodnia przybędzie do Douai nuncjusz apostolski przy Rządzie francuskim, Mgr. Roncalli. Nuncjusz odwiedzi obozy jeńców niemieckich pracujących w kopalniach oraz przebywających na leczeniu w szpitalu Caux.

—:-:—

MARCHIENNE. — Samochód ciężarowy, przejechał uczennicę szkoły miejskiej Leontynę Legrand. Śmierć nastąpiła natychmiast.

LILLE. — Szoferowi p. Łucjanowi Louchard, skradziono 27.000 fr. Napastnikami byli dwaj młodzi gangsterzy.

HARMONIE

Wszelkie reparacje po cenach przystępnych

Wykonanie staranne

DE RUYCK, 128, Grande Rue — **ROUBAIX** (15 vt)

OSTRICOURT. — (Podziękowanie). — Niżej podpisana, dziękuje wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie mego syna, **Sekcji Polskiej** za ofiarowanie 1.000 fr. **Kołu Kobiet im. M. Konopnickiej** za sumę 500 fr. Wszystkim staropolskie „Bóg zapłać" **Latko Agnieszka.**

OSTRICOURT. — Zebranie **Rodziny Pol. Obr. Ojczyzny** odbędzie się 25 bm. o 10-tej w Patronażu.

Straszne dzieciobójstwo w Saint-Vaast-en-Cambrésis

CAMBRAI. — Do 7-miu tajemniczych zgonów w okolicy Cambrai doszło obecnie straszne morderstwo popełnione w gminie Saint-Vaast-en-Cambrésis, w które zamieszane są dwie mieszkanki gminy, siostry Eugenia i Janina Sellio. Pierwsza zapoznawszy się z pewnym handlarzem skór z okolicy zapadła w ciążę i ostatnio wydała na świat córeczkę. Postanowiła się jej jednak pozbyć i namówiła do tego zaraz po porodzie swą siostrę Janinę, która zlecenie wykonała. Ostatnia rozbiła maleństwu czaszkę i trupa jego pochowała w ogrodzie.

Opinia publiczna jednak nad wszystkim czuwała. Anonimowy list doniósł żandarmerii o sprawie. Żandarmi porozumieli się natychmiast z władzami sądowymi w Cambrai i do wioski zjechała komisja sądowo-śledcza. Trupa noworodka odkopano.

Siostry Cellio aresztowano i zamknięto w więzieniu w Cambrai. Odpowiedzą one za zabójstwo dziecka.

—:-:—

FENAIN. — (W jedności i zgodzie obchodzono gwiazdkę w Fenain). — Kolonia polska w Fenain (Nord) obchodziła dnia 28. 12. 47 r. tradycyjną gwiazdkę, zorganizowaną przez R. R. i Komitet gwiazdkowy. Na uroczystości przybyło około 200 rodziców. Zebranych powitał w gorących słowach prezes R. R. ob. Boryło Kazimierz, życząc wszystkim Wesołego Nowego Roku.

Program artystyczny wykonały dzieci szkolne pod kierownictwem miejscowej nauczycielki. Przy oświetlonej choince i dźwiękach polskiej muzyki nastąpiły barwne występy. Dzieci odegrały z powodzeniem „Jasełka" następnie popisywały się deklamacjami śpiewem i tańcami, gorąco oklaskiwanymi przez widzów. W przerwie została rozegrana bogata loteria fantowa. Po występach artystycznych, poczęstowano dzieci gorącym kakao, a potem św. Mikołaj rozdał piękne podarki. Gwiazdka w Fenain odbyła się okazale pomimo trudnych warunków lokalnych, a to dzięki wspólnemu wysiłkowi i solidarności rodaków z kolonii. Nauczycielka polska dołożyła też wszelkich starań, aby występy dzieci wypadły jak najlepiej.

Nie zapomniano też o starcach i wdowach. R.R. zorganizowała poczęstunek i starała się umilić im czas w ten uroczysty wieczór. Starcy czuli się niegorzej, bo rozochoceni w końcu puścili się w tany w takt skocznej muzyki.

W miłej i ciepłej atmosferze wieczór gwiazdkowy przeciągnął się do późnej nocy.

R. R. podaje do wiadomości, że uroczystość gwiazdkowa przyniosła 8.775 fr. ogólnego dochodu. Równocześnie prosi o zgłoszenie się po odbiór fantów posiadaczy następujących numerów: 224, 140, 51, 31, 90, 80, 109, 112, 256, 49.

—:-:—

ESCAUDAIN. — Zarząd **Rady Rodzicielskiej** z **nauczycielem** zaprasza wszystkich rodziców z Escaudain i okolicy na gwiazdkę dzieci szkolnych, która odbędzie się dnia 25. stycznia br. o godz. 15-tej w sali Walkowicza. W programie występ dzieci szkolnych, choinka, tańce narodowe i wiele innych. Wieczorem zabawa.

—:-:—

Choinka u Byłych Wojskowych w Orleanie

Z inicjatywy członków Stow. Rez. i b. Wojsk. odbył się w niedzielę 4 bm. piękny obchód gwiazdkowy któremu przewodniczył ks. proboszcz Furgal profesor gimnazjum polskiego w Chevilly. Uroczystość poprzedzono wysłuchaniem mszy św. na intencję Polski. Staropolskim zwyczajem łamano się na obchodzie opłatkiem i składano wzajemnie najlepsze życzenia na Rok Nowy. Po deklamacjach dzieci i młodzieży i odśpiewaniu kolęd, wytworzył się nastrój tak miły i serdeczny, że gdy po wyczerpaniu programu uroczystości, kiedy przewodniczący zapowiedział jej zakończenie wszyscy wokół zarzącej się choinki zebrani ani myśleć nie chcieli o opuszczeniu sali. Do tak miłego uczczenia Narodzenia Boskiej Dzieciny przyczynił się w dużym stopniu nowy organista polski, 100 procentowy inwalida wojenny bez renty z roku 1940 p. D., który wystąpieniem swym, zdrowym humorem i opowiadaniami o Jezusku rozweselił rodaków do tego stopnia, że obchód przedłużyć musiano o dalsze 2 godziny.

Czytelnicy do „Narodowca"

„Szan. Redakcjo! Ja niżej podpisany J. F. zasyłam serdeczne pozdrowienia na ten nowy rok i życzenia dla naszego pisma i ukochanego „Narodowca", co nam zawsze donosi różne wiadomości z Polski oraz przepisy francuskie, jak się mamy stosować jako obcokrajowcy i inne ważne wiadomości.

A teraz donoszę uprzejmie, że wysyłam pieniądze na prenumeratę „Narodowca" na pół roku w sumie 650 fr. — Z poważaniem **J. F."**

* * *

A oto inny list:

„Proszę uprzejmie Szanowną Redakcję o gazetę „Narodowiec" na rok cały i niech mi Redakcja ją przyśle natychmiast, bo za tą gazetą już tak dawno tęsknię i żadna mi się tak nie podoba jak „Narodowiec". — Z poważaniem **Ch. M."**

* * *

Jeżeli Szan. Czytelniku znasz Rodaka, który „Narodowca" jeszcze nie pobiera, podaj mu adres naszego Roznosiciela w danej miejscowości, który regularnie dostarczać będzie naszą gazetę Rodakowi. Jeżeli zaś nie ma roznosiciela „Narodowca" w miejscowości, to napisz wprost do Wydawnictwa pod adres:

„Narodowiec", LENS (P .de C.)

a już za kilka dni przynosić będzie listonosz codziennie gazetę do domu.

Opłata za „Narodowca" wynosi:

za 3 miesiące	350 fr.
za 6 miesięcy	650 fr.
za cały rok	1.250 fr.

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 18657

Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:

„NARODOWIEC" — LENS (P. de C.)

Ppłk. Marquié skazany na 60 dni twierdzy

Paryż. — Płk. Marquié, b szef francuskiej Misji repatriacyjnej w Związku Sowieckim, został przez władze wojskowe skazany na 60 dni twierdzy za postawę krytyczną zajętą wobec postanowień władz francuskich o odwołaniu misji oraz za opóźnienie swego powrotu do Francji.

—:-:—

CORBEIL. — (Tragedia rodzinna). — Pani Zuzanna Fegret, lat 37, chorowała od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy. Sąsiadom nieraz mówiła, że stanu tego długo nie zniesie i skończy z życiem. Ostatnio, w przystępie silnego napadu szału wybiegła z domu wraz z dziesięciomiesięczną córeczką i wskoczyła do Sekwany. Przechodnie wydobyli z wody matkę i dziecko a przygodni automobiliści przewieźli nieszczęśliwą do szpitala. Dziecko zmarło. Stan nieszczęśliwej matki jest groźny.

—:-:—

Uwaga Sedan i okolice!

W niedzielę dnia 25 stycznia br. odbędzie się uroczysta Gwiazdka i rozdanie podarków dla wszystkich dzieci polskich do lat 14 Oprócz Jasełek, deklamacyj i chóru, orkiestra smyczkowa dzieci polskich pod batuta byłego nauczyciela p. Oleskiego odegra wybór kolęd. Początek o godz. 14-tej. Wstęp wolny. Lokal patronage Torcy.

TROYES (Aube). — Walne zebranie roczne **K. P. H. w Troyes** odbędzie się dnia 25 stycznia br. w patronacie polskim ul. Rue du Cloitre Saint Etienne, 22, o godz. 16-tej.

VINEUIL (Indre). — Zebranie **O.P.O.** odbędzie się 1 lutego br. o godz. 15-tej w sali „Champion"

—:-:—

Zniżka cen jaj w Ariège

FOIX. — Na targach w Foix, Pamiers oraz innych miejscowościach sprzedawano tuzin jaj od 120 do 150 franków. Cena spadła o połowę w porównaniu z okresem sprzed 14 dni.

—:-:—

Dzień znaczka pocztowego w Monte Carlo

MONTE CARLO. — Następny doroczny dzień znaczka pocztowego odbędzie się w Monako. Zorganizuje go, 7. marca br. Towarzystwo filatelistyczne Księstwa.

Specjalna seria znaczków i kart pocztowych zostanie wydana z tej okazji.

—:-:—

Pożar zniszczył fabrykę kapeluszy

MONTAUBAN. — Pożar, którego przyczyny powstania nie są znane, powstał w fabryce kapeluszy w Caussade (T. et G.). Ogień podsycany materiałem łatwopalnym, zniszczył, mimo interwencji straży pożarnej, składnicę materiałów, część hali maszyn, cztery samochody oraz inne urządzenia. Straty oblicza się na kilka milionów franków.

—:-:—

MONTAUBAN. — (Tajemniczy zgon). — W wiosce Finham w dep. Tarn-et-Garonne, w miejscu zwanym „Pouritoune", wydobyto z studni zwłoki ogrodnika Juliusza Deljougia. Do wioski przybyły władze sądowo-śledcze by przeprowadzić dochodzenia.

—:-:—

24 godziny pod gruzami zawalonego domu

METZ. — Silna wichura, która szalała nad Lotaryngią, wyrządziła wielkie szkody w stanie nieruchomości. W La Hoube pod Dabo spowodowała zawalenie się uszkodzonego domu mieszkalnego pani Teresy Anstett. Niewiasta została zasypana gruzami i wydobyta spod nich dopiero po 24-ech godzinach.

Pani Anstett, która liczy 80 lat, została przyjęta do szpitala.

—:-:—

Trzy śmiertelne wypadki w kopalniach lotaryńskich

METZ. — Tydzień po strasznym nieszczęściu w kopalni w Petite Rosselle, wydarzyły się w kopalniach lotaryńskich trzy dalsze śmiertelne wypadki.

W FOULQUEMONT śmierć poniósł 19-letni pomocnik górniczy; w SAINTE FONTAINE zginął 30-letni Algerczyk, a w FREYMING zwały węgla zasypały i spowodowały śmierć pewnego 33-letniego górnika.

—:-:—

Sprzęt szwedzki dla zniszczonej wojną wioski mozelańskiej

THIONVILLE. — Ambasador Szwecji w Paryżu przybył do Thionville i przekazał wieśniakom z Escherange w dep. Moselle, sprzęt rolniczy wszelkiego rodzaju, który zniszczyła im pozoga wojenna. Przy tej okazji odbyły się wielkie uroczystości francusko szwedzkie, na których ludność miejscowa i okoliczna manifestowała swą sympatię i wdzięczność dla kraju z Półwyspu skandynawskiego.

SPORT

O mistrzostwo P.Z.P.N.-u we Francji

Kurier Harnes mistrzem I-szej serii w kl. A.

Mistrzostwa w Klasie A. dobiegły do półmetka. Nastąpi zasłużony odpoczynek, który drużyny wykorzystają na rozgrywki pucharowe, spotkania zaległe i rozegranie zawodów towarzyskich.

Mistrzostwo grupy zdobył **Kurier Harnes.** Na tytuł ten w zupełności zasłużył. Jedenastka Kuriera w ciągu całej batalii była najrówniejszym zespołem i jest jedyną drużyną, która nie przegrała żadnego spotkania. Pod względem technicznym i taktycznym, jest zespołem bardzo wyrobionym i grą swą śmiało dorównuje drużynom ligowym.

Jeśli Kurier dynamizm swój zachowa w drugiej serii a przypuszczamy, że tak istotnie będzie, będzie miał w Lidze miejsce zapewnione.

A oto wyniki:

Kurier Harnes — Pogoń Marles	4—2
Rapid Lens — Wisła Hersin	1—2
Naprzód Grenay — Polonia M.	0—5
Warta Noyelles — Ocean C. R.	Gra nie odbyła się z powodu wypadku samochodowego drużyny Oceanu.

Przebieg gier:

Kurier Harnes — Pogoń Marles 4—2 (2—0)

Pod kierownictwem sędziego Szulca stanęły obie drużyny do walki. Boisko mokre ale zdatne do zawodów. Publiczności zebrała się wielka ilość i mecz był aktrakcyjny. Można go zaliczyć do najpiękniejszych rozegranych na boisku Kuriera.

Gra obu stron była szybka. Sigman dla Kuriera strzelił pierwszą bramkę. Kilka minut później Kowalski podwyższył na 2—0 dla swych barw. Do przerwy 2—0 dla Kuriera.

Po przerwie Pogoń w pierwszych min. strzeliła bramkę przez Bialona. Kurier rewanżuje się zdobyciem 3-ciej bramki przez Pokorskiego. Szczęście było z Kurierem i Winkler podniósł niebawem wynik na 4—1 dla Harnes. Ostatnie minuty gry przyniosły 2-gą bramkę dla Pogoni. Zdobył ją Furmanek. Dalsze wysiłki obu stron nie zmieniły wyniku, który 4—2 pozostał do końca. Pogoń była równorzędnym zespołem z Kurierem i zasłużyła na wynik remisowy.

Najlepszymi graczami na boisku byli: Z Kuriera: Majewski, Pokorski, Walkowiak i Malas; z Pogoni: Bąkowski i Furmanek. Sędzia Szulc bardzo dobry.

Rapid Lens — Wisła Hersin 1—2

Rapid u siebie musiał oddać 2 pkt. Wiśle, która przez zwycięstwo to utrzymało się w 1-szej czwórce swej grupy. Spodziewano się zwycięstwa Rapida, jednak strzałowa dyspozycja jego napastników pod bramką była bardzo słaba.

Warta Noyelles — Ocean C. R.

Ocean wybrał się w podróż. W Barlin wydarzył się defekt samochodowy. Drużyna mimo to przybyła do Noyelles, jednak z poważnym opóźnieniem.

Sprawą zajmie się W.G. i D. P.Z.P.N.-u.

Naprzód Grenay — Polonia Mazingarbe 0—5

Polonia pokonała sąsiada w stosunku 5—0 i przez ten piękny sukces zajęła 8 miejsce w tabeli. Naprzód jest w swej grupie jedyną drużyną bez pkt. Miejmy nadzieje, że druga seria będzie dla niego korzystniejsza.

Urania Noeux — Unia Bruay 2—1

Gra powyższa wyznaczona w kalendarzu na 18 bm. została już rozegrana dnia 7-go grudnia ub. **F. F.**

Komunikat Sekretariatu P.Z.P.N.-u

Zmiana godziny meczu w Klasie A. Gra Pogoń Marles — Narpzód Grenay odbędzie się już o godz. 13-tej na boisku w Auchel. Sędzia meczu, powinien przybyć na ten czas.

Furmaniak Fr.

O mistrzostwo piłkarkie Francji

Reims i Lille na czele zawodowców

Sytuacja w tabeli mistrzostw zawodowców francuskich tak w pierwszej jak i drugiej Lidze nie uległa większym zmianom po rozgrywkach niedzielnych.

W. I. Lidze

Reims i Lille prowadzą w tabeli. Rywalizacja pomiędzy oboma drużynami jest wielka. Każda z stron czeka na niepowodzenie swego przeciwnika. Narazie prowadzi zespół Reims, jednak różnica punktów jest minimalna i wynosi 1. Obie drużyny zwyciężyły ub. niedzieli, atoli z większym sukcesem wyszedł zespół z Lille.

Jeśli chodzi o pozostałe drużyny, to mistrz, CORT, przegrał w Strasburgu, St. Etienne w Paryżu, a Marsylia i Stade Français podzieliły się punktami.

Wyniki niedzielne były następujące:

Lille O.S.C. — F.C. Sochaux	6—1
R.C. Strasbourg — C.O.R.T.	3—0
A.S. Cannes — F.C. Toulouse	1—0
A.S. St. Etienne — R.C. Paris	1—4
Stade Rennes — F.C. Sète	3—0
Stade Reims — Ol. Alès	1—0
S.O. Montpellier — F.C. Nancy	3—1
Stade Français — Marseille	1—1
Red Star — Metz	0—1

Tabela

	gier	pkt.	st. br.
Stade Reims	20	31	44—13
Lille O. S. C.	20	30	51—25
Ol. Marseille	20	28	45—28
A. S. St. Etienne	20	25	41—35
R. C. Paris	20	24	55—39
C. O. R. T.	20	24	37—33
R. C. Strasbourg	20	23	54—29
Stade Français	19	21	37—37
F. C. Sochaux	20	20	38—38
S. O. Montpellier	20	18	36—38
Stade Rennes	19	18	28—37
F. C. Toulouse	20	16	29—38
F. C. Nancy	20	16	33—43
F. C. Metz	19	15	36—46
A. S. Cannes	18	14	21—34
Ol. Alès	20	13	28—47
Red Star	20	10	19—42
F. C. Sète	19	8	28—56

W II. Lidze

Ważnym wydarzeniem dnia jest zajęcie drugiego miejsca wraz z Hawrem i Colmarem przez Lens. Drużyna ta po zwycięstwie nad jedenastką z Nantes, uchodzi dziś za jeden z zespołów najrówniejszych w II. Lidze. Walka o wstęp do ekstraklasy piłkarstwa francuskiego zapowiada się przeto atrakcyjnie i pretendują do niej, obok drużyny Nicei, prowadzącej w tabeli: Lens, Hawr, Colmar, Rouen, Valenciennes i Lyon.

A oto wyniki niedzielne:

Valenciennes — C.A. Paris	2—0
S.A. Douai — S.A. Angers	2—1
F.C. Nantes — R.C. Lens	1—2
Bordeaux — Amiens A.C.	2—1
Besançon — F.C. Rouen	1—2
Lyon O.U. — Le Havre A.C.	1—0
U.S. Le Mans — O.C.G. Nice	1—2
S.C. Angoulême — Ol. Nimes	2—1
S.C. Avignon — S.R. Colmar	1—1
A.S. Béziers — A.S. Troyes	2—2

Tabela

	gier	pkt.	st. br.
O. G. C. Nice	18	30	49—17
R. C. Lens	18	25	46—20
Havre A. C.	19	25	33—23
S. R. Colmar	19	25	41—21
F. C. Rouen	19	24	30—19
U. S. Valenciennes	18	23	46—29
Lyon O. U.	19	23	37—31
Besançon	19	21	41—40
F. C. Nantes	19	20	37—38
Amiens A. C.	19	19	28—30
Bordeaux	18	18	41—31
S. A. Angers	19	18	33—40
Ol. Nimes	18	15	22—35
U. S. Troyes	19	15	27—52
Avignon	19	14	23—40
S. A. Douai	18	13	28—42
F. C. Béziers	19	13	23—38
S. C. Angoulême	19	12	26—47
C. A. Paris	19	11	32—42
U. S. Le Mans	19	10	20—37

O mistrzostwo amatorów Ligue du Nord Division d'Honneur

Ol. Hesdin — U.S. Auchel	1—3
E.S. Bully — U.S. Bruay	0—0
Stade Béthune — A.S. Raismes	2—0
Denain A.C. — R.C. Calais	1—4
A.S.B.B. Oignies — S.C. Aniche	2—2
U.S. Viesly — U.S. Carvin	2—0

ZAPASY

Sukces Drzymały w Roubaix

Roubaix. — Z inicjatywy Lutteur-Club Pierre de Roubaix, rozegrane zostały zawody zapaśnicze, w których między innymi występowało trzech Polaków.

Drzymała zwyciężył Deloora z Lille, Suski pokonał Panecoucque'a a Migdul, Cronchona.

—:-:—

SALLAUMINES. — Zarząd **Sokoła.** — Prezes honorowy: Skibiński Stanisław; prezes: Kowalczyk Marcin, 7, rue de Dunkerque, Sallaumines; sekretarz: Szymanowski Feliks, 4, rue de Lisieux, Sallaumines; skarbnik: Szymanowski Szczepan; naczelnik: Zimorski Czesław, 3, rue de Soissons; gospodarz: Lipkiewicz Leon; chorąży: Molęda Józef; rewizorzy kasy: Kosmala Tadeusz, Piotrowski Fr. i Doliński Marian.

—:-:—

GRENAY. — Zarząd Tow. gim. Sokół. Prezes: Kalinowski Stanisław; sekr.: Pieruński; skarb.: Łuczak Michał; naczelnik: Gabryelczyk; chorąży: Ratajczyk.

—:-:—

HERSIN COUPIGNY. — Zarząd Tow. gimn. **„Sokół".** — Prezes: Wolski Franciszek 24, rue de Vicq; sekretarka: Kopiejewska Wanda, 9, rue du Parc; skarbnik: Maćkowiak Bolesław; naczelnik: Bukowski Józef, Cité 37, Rue 80, nr. 13; chorąży: Bachora Wojciech; gospodarz: Stiller Roman; rewizorzy kasy: Wojciechowski, Bukowski Franciszek i Szydłowski Feliks; bibliotekarz: Tylicki Antoni.

Biblioteka jest otwarta co czwartek od godziny 5-tej po poł. dla członków i dla wszystkich Polaków w kolonii.

Gwiazdka w Cantbonne, Villerupt i w Audun le Tiche

Drużyna 13-ki wileńskiej

Tu i tam sala wypełniona aż po ostatni kąt. Rodzice z rozpromienionymi oczyma, zaganiane panie z Komitetów gwiazdkowych i gwar dużej i małej dzieciarni. Pachnąca zaś jedliwym i opłatkiem, niby fale bałtyckie o brzeg bite dźwięczna mowa polska o serca i dusze ludzkie. Z choinki błyszczały świeczki, a z oczu radość. Czar i cud nocy betleemskiej unosił się nad zebranymi. A ze sceny, niosła się polska kolęda, płynęły polskie wiersze, mówiące o „Betleemskiej gwiazdce".

Ze sceny wileńskiej w dniu 27 grudnia z młodych harcerskich dusz i serc zwala się pieśń-kolęda, zamknięta w ramach jasełek drużyny im. „Trzynastki Wileńskiej"... Harcerze u żłóbka.

Do dusz i serc zgromadzonych, których witał prezes Komitetu p. Piotrowski, z którymi łamał się opłatkiem ks. Dukiel, wdzierała się melodia „Wesołej nowiny" i niosła ta polskie serca na polską ziemię, pod polskie niebo.

Cieszyli się rodzice, patrząc na córki i synów swoich mówiących o Bogu i Polsce i przyrzekających, że aż po zgon będą wiernymi swojej przysiędze; Cieszył się również i naczelny kapelan Z.H.P. ks. Karczewski z komendantem druhem hm. Bałabuszyńskim, obecnymi na sali. Podziwiali tę Młodą Polskę goście francuscy w osobach ks. proboszcza i wikarego z Villerupt oraz komendantów harcerzy francuskich. Do młodzieży i rodziców przemawiał również ks. Karczewski.

Wielkie Bóg zapłać wszystkim kierownikom imprezy i harcerzom, co wyczarowali nam cud nocy Betleemskiej.

A w Audun Le Tiche?.. Prawie to samo. W dodatku gwiazdka połączona z 25-leciem szkoły i pracy nauczycielskiej p. Dymały. I tu w dniu 4 stycznia radość starszych i gwar dzieci. I tu polskie wiersze, polska boża kolęda, podbija serca i dusze zebranych, brały je na skrzydła anielskich melodii śpiewanych w „Nocy Betleemskiej", przez naszych małych Janków i Basie, niosły je do żłóbka. A gdy jeszcze na scenę wpadli harcerze z Cantebonne, z „Bracia patrzcie jeno" i „Do Ojczyzny" i tak mi się zdaje, że nie w Judei a w Polsce „Chrystus się urodził". I sama Ojczyzna, wyczarowana pieśnią i słowem, szła do serc zebranych.

Przemawiał prezes Komitetu gwiazdkowego p. Kuta, nauczyciel p. Dymała. Opłatkiem się łamał, składając wszystkim życzenia ks. Cz. Dukiel. Na sali byli również przedstawiciele harcerstwa francuskiego, miejscowej dyrekcji fabrycznej oraz „Resistance".

Jedno tylko zostaje: by ten pokój Boży, który unosi się w Villerupt i w Le Tiche pozostał w rodzinach polskich na codzień. By miłość Boga, stała się miłością ludzi dobrej woli.

Jeszcze była jedna gwiazdka. Tam jednak brakowało Bożej Dzieciny. Może to powódź zrobiła, że smutno było samotnie stojącej choince patrzeć na roztańczone pary.

Moselle, w styczniu 1948 r.

Bolechna.

Wiadomości z Belgii

Z Gwiazdki Szkoły polskiej w La Brouck

Staraniem Rady Rodzicielskiej Szkoły Polskiej w La Brouck została urządzona w dniu 25. grudnia 1947 r. w sali „Maison du Peuple" w Proyn wielka uroczystość gwiazdkowa dla wszystkich dzieci polskich z kolonii. Uroczystość tę zaszczycili swoją obecnością Konsul gen. R.P. p. Szelągowski K., Przew. R.N.P. w Belgii p. Gierek, kier. miejsc. szkoły belg. Mr. Baduon wraz z gronem nauczycielskim oraz około 600 osób z kolonii La Brouck i okolicy.

Na program wieczoru złożyły się przemówienia i występy. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: Przew. Rady Rodz. p. Rotowski J., p. Brzeczek A., naucz. miejsc. Bodzioch Fr., oraz Konsul Gen. R. P. p. Szelągowski K. Chór młodzieży wykonał następnie 3 kolędy na 3 głosy. Deklamacje wygłosili: ucz. i uczennice miejsc. szkoły polskiej: Pisula Izabela, Gonda, Leokadia, Pruski Eugeniusz, Tanana Maria i Szczepaniak Irena. Inscenizacje pios. pt. „Sen królewny" wykonały dzieci szkolne. Amat. zespół teatralny wykonał „Jasełka" (wszystkie 3 akty). Przy okazji przemówienia Konsula Gen. R.P. Szelągowskiego K., ucz. Jelińska Wanda przywitała go w imieniu dzieci polskich i wręczyła wiązankę kwiatów. Orkiestra polska p. Sikory z Beyne-Heusay odegrała hymny polski i belgijski a zebrani odśpiewali Rotę M. K. „Nie rzucim ziemi". Obdarowaniem wszystkich dzieci pol. podarunkami gwiazdkowymi z Konsulatu i od Komitetu Miejsc., (Dzieci najbiedniejsze otrzymały części odzieżowe) wyczerpano program, poczym nastąpiła zabawa taneczna, w czasie której odbył się konkurs. „Królowa balu" wybrana została p. Janina Zajączkowska. Dochód z imprezy przeznaczony został na cele gwiazdkowe.

Opracowaniem programu zajął się miejsc. naucz. Bodzioch Fr. a częścią organizacyjną Komitet gwiazdkowy w osobach: Rotowski J., Pisula J. i Malek F.

Według opinii publicznej impreza była bardzo udana.

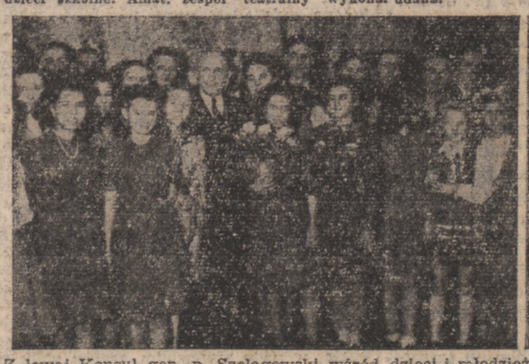

Z lewej Konsul gen. p. Szelągowski wśród dzieci i młodzieży. — Z prawej królowa balu panna Janina Zajączkowska.

Zwyżka cen biletów kolejowych

BRUKSELA. — Zarząd Belgijskich Kolei Państwowych podał do wiadomości, że z dniem 19. bm. wraca do cennika biletów, jaki obowiązywał przed 20. maja 1946 r. Do zarządzeń tych zmusiło go podrożenie materiału technicznego na międzynarodowym rynku światowym, koniecznym do odnowienia i ulepszenia stanu materialnego kolejnictwa belgijskiego.

—:-:—

O górnikach cudzoziemskich w Parlamencie

BRUKSELA. — We wtorek 20. stycznia Parlament belgijski będzie rozpatrywał między innymi sprawami zagadnienie spraw górniczych Belgii. Poseł socjalistyczny p. Dedoyard poruszy przy tej okazji zagadnienie górników cudzoziemskich.

—:-:—

BRUKSELA. — (Tajemniczy dramat). — W jednej z kawiarń brukselskich przy Bld. E. Jacqmain, doszło do kłótni, poczym niejaki Albert Demory, lat 21, zam. w Crainhem, wystrzelił z rewolweru do 23-letniej kelnerki. Emilii Craps. Kobieta została ciężko ranna. Albert Demory popełnił samobójstwo.

—:-:—

Podpisanie umowy ubezpieczeniowej belgijsko-francuskiej

BRUKSELA. — Nowa belgijsko-francuska umowa o ubezpieczeniach społecznych, została podpisana w sobotę w Brukseli. Z ramienia rządu francuskiego podpisał ją min. Daniel Mayer, z ramienia rządu belgijskiego, min. Pracy Troclet.

Obaj ministrowie podpisali poza tym dodatki do powyższej umowy, regulujące stan ubezpieczenia społecznego robotników nadgranicznych, górników, bezrobotnych oraz rozciągnięcia na starców Belgów zamieszkałych we Francji, prawa do zasiłków z których korzystają starcy francuscy (Allocation aux Vieux i „Allocation Temporaire aux Viellards").

—:-:—

VOTEM. — Zarząd Z. P. w B. oddział Vottem. Prezes: Stepień Józef; sekretarz: Wiśniewski Stanisław; skarbnik: Truchan Stanisław; komisja rewizyjna: Nowacki Tomasz, Ness Bolesław i Strąk Tadeusz.

—:-:—

Odezwa Zarządu Okręgu XII-tego Tow. Gimn. „Sokół" w Belgii

Prezes Okręgu XII-go Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Belgii przesyła tą drogą wszystkim Gniazdom Sokolim i Druhom Sokołom serdeczne życzenia noworoczne, zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności w tym Nowym Roku, a szczególnie obudzenia się tych Gniazd, które dotąd nie rozwinęły swoich skrzydeł sokolich.

Apeluje i wzywam wszystkich Sokołów do podjęcia pracy w Nowym Roku i przygotowania się do wzięcia udziału w Walnym Zgromadzeniu Okręgu, które odbędzie się 4 kwietnia br. w Eisden.

Przy tej okazji odbędą się zawody gimnastyczne i lekkoatletyczne poszczególnych Gniazd na dowód, że „Sokół" żyje i działa.

Apel ten niech dosięgnie Sokołów w Hautrage Etat i Peronnes lez Binche, gdzie przed wojną gniazda rozwijały się, a dotąd jeszcze śpią.

Na tym zjeździe będzie obecny przedstawiciel Związku Sokołów z Francji.

Gniazda, które zostaną powołane do życia teraz winny się zgłosić jak najprędzej do sekretarza Okręgu: Wojciech Krystek Lanenlaan, 24 w Winterslag (Limb.), albo do prezesa Okręgu: Alfons Waculik, Bremstraat 43 w Eisden (Limb.).

Z pozdrowieniem sokolim — „Czołem"!

Waculik, prezes.

W BELGII żądajcie „Narodowca" we wszystkich kioskach.

Abonament „Narodowca" pod opaską w Belgii wynosi Fr. belg. 40.— na miesiąc. Przekazy należy kierować do: Office des Chèques Postaux à Bruxelles nr. 2371.18.

Każda gospodyni polska zaoszczędzi sobie wiele wysiłków i wydatków, posługując się podręcznikiem pod tytułem:

Kuchnia polsko - francuska

gdzie znajdzie 531 przepisów przyrządzania tradycyjnych potraw polskich i smacznych dań francuskich

Całość zamknięta w sporym tomie. Cena 395 fr.

(z przesyłką za zaliczeniem poczt. 440 fr.)

Wysyła

Księgarnia Polska w Paryżu

123, Bld. St. Germain, PARIS (VI) (11 st.)

Kabaret-Dancing PETIT-RANCHO

5, rue de Metz, PARIS (10 ème)

(Métro: Strasbourg - St. Denis)

Zygmunt BERLAND

prezentuje swój nowy sensacyjny program: RYSZARD INGER — NUSSBAUM NEUFELD — BOCZKOWSKA — BERNSTE